

BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

Cz. 257.

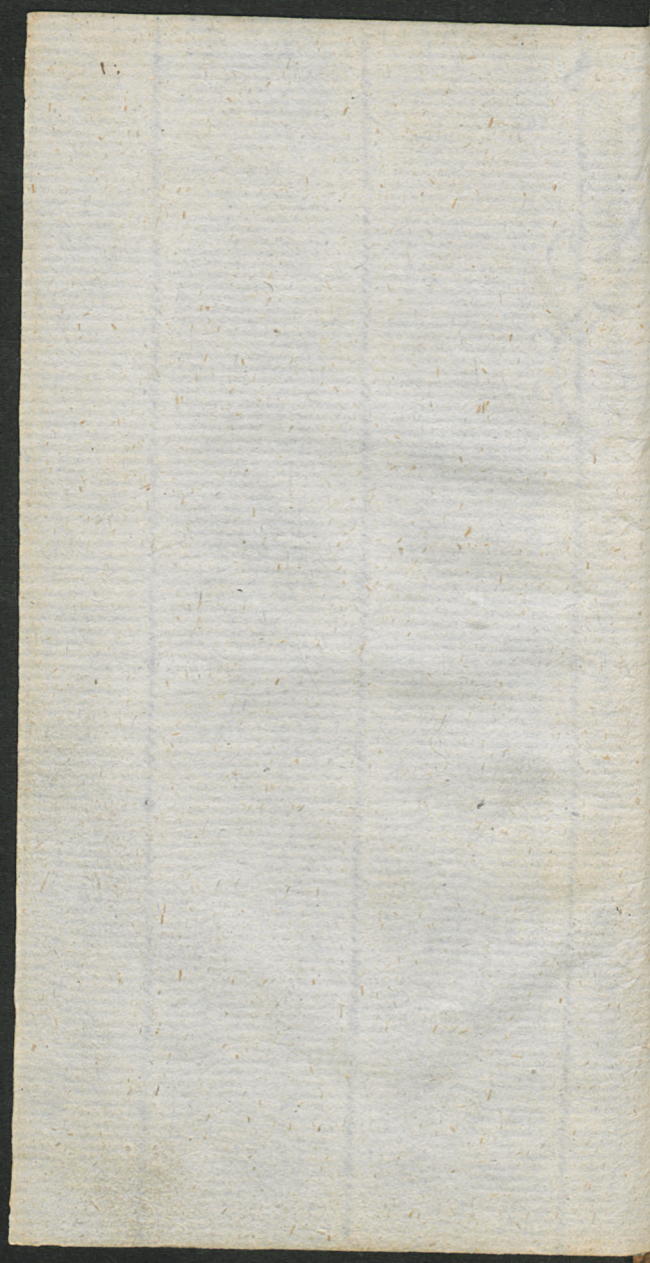
1787 t.

T. I cz 1-4





XLIX. D. 13.



PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO-POLITYCZNY

Przypadków ustaw, osob, mieysc, i Pism
w nich nasz szczególniey interessujących

ROKU SZÓSTEGO CZĘŚĆ I.

STYCZEN 1787.



ZAWIERA w SOBIE

- I. Wiadomości o stanie ninieyszym
Kraiów Włoskich. Powszeczne u
wzgi względem Włoch. Nieszczę-
śliwy stan Mieszkańców. Polityka,
niedostatek patriotyzmu, prostackość,
nienawiść Narodowa, bojaźli-
wość, niełudzkość względem go-
ści, i unikanie spółkowania.
Kar: 1.
- II. Stan ninieyszey Anglii, czyli do-
kończenie wiadomości przeszoro-
cznych, o Narodzie Brytańskim. 13.
- III. *Fryderyk Wielki*. Czyli obraz Hi-
storyczny tego iedynego Monarchy
36
- IV. Dzieje polityczne różnych Kraiów
80.
- V. Piękne kunszta, nowe wynalazki,
uzeni, ich nowe przedsięwzięcia.

Na Pamiętnika Historyczno = Politycznego można prenumerować przez cały rok, ale biorąc poprzedzające w tym Roku Tomiki. Prenumeracya na Rok cały jest Zł: 24. na pół Roku 12. Zás bez Prenumeraty każdy Tomik (jeżeli nie jest jego cena wyznaczona) kosztuje Zł: 2. Gr. 15.

Można także odbierać to dzieło po ciele Krainu przez Poczte, płacąc na Poczcie Warszawskiej lub też na bliższej iakiej od swego domu na Rok Zł: 36. na pół 18. Prenumerujący na Poczcie mogą odbierać Tomiki, gdzie się tylko znajdować będą, aby tylko przed końcem Miesiąca nadgłosili się względem tego do J. P. Zimmermanna, Kontrolera generalnego Pocz: J. K. M.

Pamiętnik ten znajduje się odtąd we Lwowie w nowéj Księgarni uprzywilejowanej Karóla Pfaffa, w Krakowie u J. P. Drelinkiewicza Bibliopoli, w Lublinie u J. P. Galli w Rynku, w Poznaniu i Wilnie na Poczcie



KSIĄZKI NOWE

I. *Wybór Wiadomości Gospodarskich*, czyli sposób łatwiejszy i pewniejszy pomnożenia we dwoie intraty z dobr wiejskich niż wszystkie inne dotąd wynalezione Tom. I. i II. kosztuje Zł: 12. Tu w Warszawie znajduje się w saméj tylko Expedycyi Pamiętnika H. P.

PAMIĘTNIK
HISTORYCZNO-POLITYCZNO
EKONOMICZNY.

PRZYPADKÓW, USTAW, OSÓB, MIEYSC,
I PISM, WIEK NASZ SZCZEGÓLNIEM
INTERESSUJĄCY.

*Homines hominum causa sunt generati
ut ipsi inter se, alii aliis prodesse
possint.*

CICERO.

T O M I i II.

STYCZEN, LUTY, MARZEC,
KWIECIEŃ, MAJ, CZERWIEC.



W WARSZAWIE. 1791.

12.020

C. 287-100

REGISTR ARTYKUŁOW.

S T Y C Z E N 1791.

- I. Wypjfy z podróży do Syryi P. M. C. T. Pafzalik Damafzku— Wiado-
mość o pysznych ruinach *Palmy-
ry*, przyczyny wielkości i upadku
tego sławnego Miasta. — —kar: 1
- II. Nowe rozrządzenie względem
Mocy Publiczney w Francyi. Po-
równanie mocy tey z Potęgą pu-
bliczną w Polfcze — — — 14
- III. Liſt pewnego Obywatela z Gal-
licyi, względem Sukceſſyi Tronu—30
- IV. Dałſze Dzieie Seymu Francuz-
kiego — — — — 49
- V. Woyna Turecka. Upadek ſtraſzli-
wy Izmailowa— Skutki, które za
ſobą pociągnał. — — — —70
- VI. Sytuacya — Negocyacye ró-
żnych Europeyſkich Dworów — 81
- VII. Obraz polityczny różnych Kra-
iów. — — — — 94.

L U T Y.

- I. Wypisy z podróży do Syryi P. *de Volney*. Paszalik Damaszku. Nablous uiegdys Samarya—Jerozolima i t. d.—karta — — — —97
- II. Rada dla Polaków (osobliwa)—III
- III. *Co to ieść Konfytucya, iakiego Kraiu. Naczém się zasadza dobra i czy Prawodaćtwo może obowiązać Potomność, aby zachowała zła?* — — — —r38
- IV. Memoryał osobliwy Ministra Angielskiego JP. *de Hailes* względem Gdańska i Traktatu Handlowego—153
- V. Dalsze dzieie Seymu Francuzkiego. — — — — 161
- VI. Obraz Polityczny różnych Kraiów — — — — 171
- VII. Nowe wynalazki— Spofób ogrzewania mieszkań przez sam ogień kuchenny. — — — —187
- VIII. Kongres w Czyftowie skutki iego względem pogodzenia Porty, Austryi i Moskwy? — — — —191

M A R Z E C.

- I. Wypisy z podróży do Syryi P.
de Volney Mieysca pobliskie Je-
 rozolimy— Palestyn— Góra—Sy-
 nai i t. d. kar: — — — — 196
- II. Uwagi nad Projektem pewnego
 Ministra, względem Handlu mię-
 dzy Polską i Anglią przez haw
 Gdański. — — — — 215
- III. Uwagi Obywatela Litewskiego
 o monecie Kraiowej i Zagrani-
 czney — — — — 232
- IV. Uwagi nad uwagami Obywate-
 la Litewskiego, o monecie Kraio-
 wej i Zagranicznej — — — — 242
- V. Dalsze Dzieje Seymu Francuz-
 kiego — — — — 253
- VI. Kongres w Czyftowie— Opisa-
 nie tego Miasta; Negocyacye
 względem pokoju— it. d. — — 261
- VII. Obraz polityczny różnych
 Kraiów. — — — — 271

K W I E C I E N.

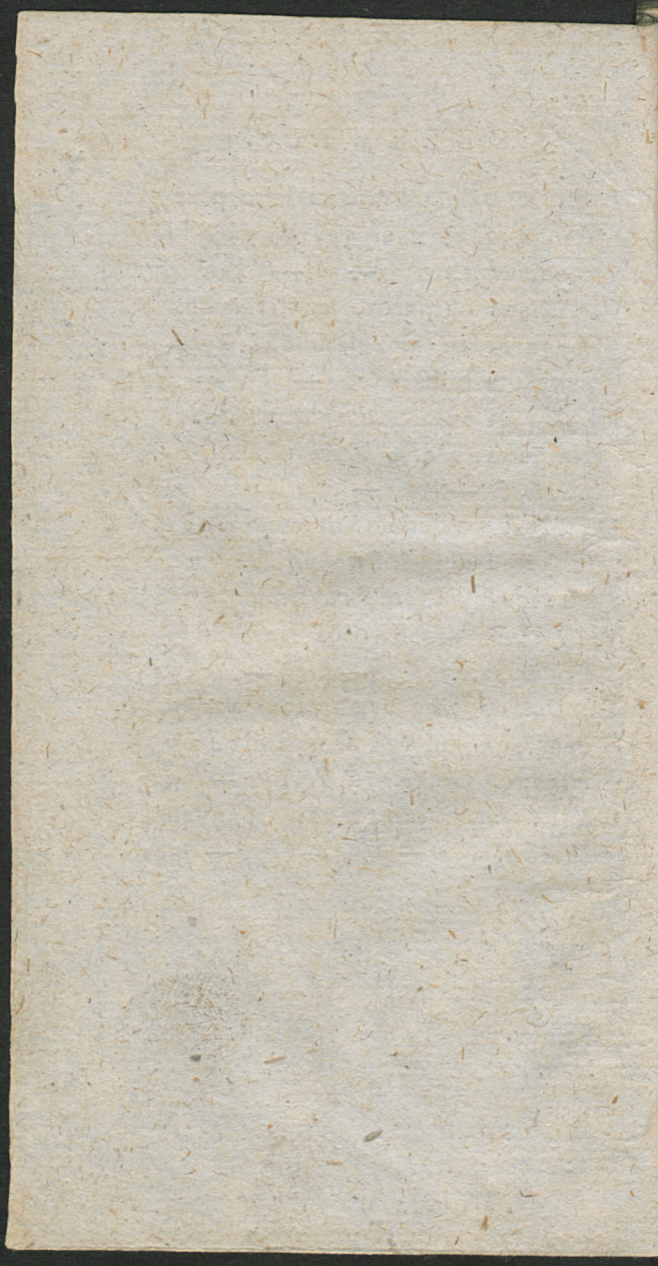
- I. Wypisy z podróży do Syryi P.
de Volney Rząd Turecki w Syryi 289
- II. Instrukcyja osobliwa Powiatu Go-
 ftyńskiego względem Elek: Króla 306
- III. List do Autora Pamiętnika wzglę-
 dem niniejszych między Prussia-
 mi i Polską związkow i t. d. — 309
- IV. Uwagi nad Komnissyami Porzą-
 dkowemi w Litwie (które łatwo
 można rozciągnąć do Korony. — 320
- V. Dzieie Seymu Węgierskiego od
 Koronacyi Leopolda II. — 332
- VI. Prawo nowe Miast Polskich — 342
- VII. Myśl względem dopełnienia
 wolności pomyślności Narodu
 przez Seym niniejszy Konfytu-
 cyiny — — — 371
- VIII. Nowe okoliczności rewolucyi
 Francuzkiej — — — 365
- IX. Honorego Riquetti de Mirabeau
 śmierć. przykład wdzięczności
 Narodowej za wielkie ku Oyczy-
 źnie zaślugi. — — — 374
- X. Momenta krytyczne Europy — 387

M A Y.

- I. Ustawa Rządowa, czyli nowa
Konstytucya Polski — — — 393
- II. Uwagi względem nowey Konsty-
tucyi Narodowey dnia 3 Maia u-
stanowioney — — — 423
- III. List okolny imieniem Królew-
skim P. *de Mont-morin*, Ministra
Zagranic: intę do Posłow Francu-
zkich u różnych Dworow — 432
- IV. Wzor obowiazkow dla *Mini-*
sterium Kraiowego — — 441
- V. Dokończenie Dzieiow Seymu
Węgierskiego — — — 450
- VI. Dalsze negocyacye względem
pokoiu między Moskwą i sprzy-
mierzonymi Dworami — — 462
- VII: Wojna Turecko — Rossyiska —
otwarcie Kampanii czwartey —
krytyczny stan Porty Ottomań-
skiej — — — 473
- VIII. Obraz polityczny różnych
Kraiow — — — 482

C Z E R W I E C.

- I. Treść Dzieła Francuzkiego o iednostaynych miarach, Wagach i pieniądzech — — kar: 459
- II. Allians obronny, czyli handlowy z Portą możeli bydź użyteczny dla Polski? — — 417
- III. Uwagi względem Konfytucyi Narodowey d. 3 Maia ustanowioney — — — 525
- IV. Myśl względem utrzymywania brukow i ochędoftwa po Miastach łatwieyszym sposobem niż dotąd 538
- V. Dalsze ofobliwości rewolucyi Francuzkiej — — 543
- VI. Dalszy ciąg negocyacyi względem pokoju, toż Kampanii 4tey między Moskwą a Portą — 553
- VII. Obraz polityczny różnych Kraiow. — — — 561



PAMIĘTNIK

HISTORYCZNO = POLITYCZNY.

Roku Szóstego Część I.

STYCZEN 1787.

I.

*Wiadomości o Stanie niniejszym
Krajów Włoskich.*

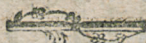
*Powszechne uwagi względem Włoch. Nie-
szczęśliwy stan ich mieszkańców. Polity-
ka. Niedostatek Patryotyzmu. Prostota.
Nienawiść Narodowa. Bojaźliwość. Nie-
ludzkość względem Gości, i unikanie
spotkowania. Nauki.*

Zaden Kray na Swiecie, nie wystawia
nam tak widocznego przykladu, iak
różność rządu wpływa w Charakter Na-
rodów, iak Włochy. W Kraiu tym nie
zbyt wielkim, klima, Religia, Język, są

Styczeń 1787.

A

ie-



iednakowe; ale co za wielka różnica między jakim Wenecyaninem, i Rzymianinem, między Genueńczykiem i Medyolańczykiem, między Florenczykiem i Neapolitańczykiem! Tę różnicę postrzega prawie każdy Podróżny; ale przez samo tylko dłuższe u nich przebywanie, można poznać charakter ich, który po większey części powstał z różnych Praw, i różnego Rządu. To jest pewna, iż ludzie chętnie, czy poniewolnie, wszystkie przyjmują wyrazy, które im chcą dać ich Rządzący; Prawda, o której nie pamiętają częstokroć Prawodawcy, i nie znają, iak wiele mogą w téj mierze.

Lubo Włochy wydały nie mało wielkich Statystów, którzy w Nauce rządowéy siągneli aż do samego prawie gruntu; atoli jednak nie polepszyli się przez to mieszkańcy tego Kraju; owszem można mówić, że oni mimo przepysznych swych pałaców, kościołów, galeryi obrazów, i innych owoców kunsztu, należą do najniezczęśliwszych Narodów

Eu-



Europejskich, gdyż tu Rządy, tak od siebie różne we wszystkim, w tym się zgadzały od dawnych czasów, sżęby lud trzymać w niedostatku, i grubey proflocie.

Oprócz pięknych kunsztów, żadna nauka nie była tak właściwa, i iakoby domowa Włoskim krajóm, iak Statystyczna. Wielość Udzielnych Stanów tego kraju, tak różney wielkości, które nie były, iak Niemieckie, ziednoczone przez powszechny związek w iedno ciało, włożyły potrzebę na ich Xiażąt chytrego udawania, i skrytego innym szkodzenia, aby się utrzymać. Co gdy się powszechniey rozszerzyło, ułożone było w iakoweś systema, i stło się objektem uwagi i nauki wielkich Statystów, uczczono to nazwiskiem *Polityki*. Tu tedy wziął swój początek kunszt rządzenia. Hiszpani, i Francuzi, uczyli go się pod czas wojen, które odprawiali we Włoszech, i używali go zrecznie przeciw innym Narodóm, których Rządzey



nie byli jeszcze przypuszczeni do tych tajemnic. Ale za Polityką Włoską, przeszły także przez Alpy piękne kunszta, które nasze obyczaje wypolorowały, pomnożyły nasze uciechy, i całą Europę, której Stołeczne nawet miasta, mało co były lepsze od wielkich stółów drzewa, w różną formę ułożonego, które w błocie gniły, w kilku wiekach napełniły ozdobnemi murowanemi domami, pysznemi kościołami, i pałacami. Przez te kunszta, wszystko wzięło inną postać, której zbawienne skutki nasze sprawiają teraz upomyślenie.

Chęć sławy, i patryotyzm, któremi tak bardzo dawni Włoch mieszkańcy słynęli, zniknęły teraz między dzisiejszemi Włochami; chyba by kto wziął śmieśzne ich niektóre o Ojczyźnie swojej uprzedzenia, za owe wysokie cnoty. Pogńębialąca niewola, w której się znajdują wszystkie prawie Prowincye tego kraju, tłumi naturalnie wszelki punkt honoru, który nawet w największych Włoskich



skich kunsztmistrzach, jest rzadki, a zawsze chciwości pieniędzy podległy. Leniwość i ubóstwo, są przyczynami wielkiej nieumiejętności, która jest pospolitą wszystkim, bez excepcyi Stanóm. Ich szkoły, *Universitates* i Akademie, są to prawdziwą satyrą na umiejętność, nauki, i kunszta. Zamiast, coby w nich mieli się doskonalić, cofają oni się wstecz, gdy inne Narody, coraz w nich postępują daléy. To ustępowanie jest jednak nie wiadome, nawet przednieyszym ich Uczonym, gdyż nie mają wiadomości obcych języków, ani nie jeżdżą do cudzych Kraiów. W rzeczy saméy, żaden z wielkich Narodów Europejskich, nie jeździ tak mało do innych Kraiów, iak Włosi. Ni Panowie, ni Uczeni, ni Artysci, ani nawet Kupcy nie obiędzają cudzych Kraiów, choćby oni przez to swoje w handlu wiadomości, i związki, rozszerzyć mogli. Ich Malarze i Kastraci przejeżdżają tylko do mieysc sobie przeznaczonych, zkad pospolicie tak nieumiejętne-



mi powracają, iak gdyby zawsze przed Alpami zostawali. Sāmi tylko podróźni tego Narodu, są to Kramarze, i obwozdający małpy, którzy podług nowéy mody podróże swoje piechotą odprawują.

Włosi kochają swój Kraj, nie będąc Patryotami. Różnica formy Rządów, Praw, i Awantażów, tak wielu i tak nierównych Prowincyi, przeciwi się bardzo Patryotyzmowi, i niszczy go niejako, iak powszechnie, rzadko znayduie się Patryotyzm w wielkim iakim Narodzie, który na wiele różnych pod osobnym panowaniem zostających części, iest podzielony — Włosi, lubo nie prowadzą między sobą wojen, iednak wszędzie panuje wielka nienawiść, ku pogranicznym Kraiom, złączona z ostatnią pogardą. Genuńczykowie, i Florenczykowie, Neapolitańczykowie i Rzymianie, palają tak wielką nienawiścią przeciw sobie, choć są jednego Narodu, iak nigdy nie może być większa między Anglikami i Francuzami. To zaś trafia się nie tylko między

dzy



dzy gminem, ale nawet między osobami wyższych stanów, które miećby powinny dobre wychowanie, i lepsze od gminu prostego zdanie.

Boiaźliwość należy także do charakteru dzisiejszych Włochów; ztąd pochodzą ich zdraadne podstępny, ich tak częste używanie sztyletu, i ich wstręt od służby woiennej. Nie masz Kraju w Europie, któryby tak dobrze natura od nieprzyjaciół załoniła, a jednak na żaden inny Kraj nie napadano tak często, i z taką pomyślnością, iak na Włochy. Nic także do dnia dzisiejszego nie może tak mało znaczyć, iak potęga wojenna wszystkich Włoskich stanów, wyjąwszy wojsko, znajdujące się w Cesarzkich Prowincjach.

Nigdzie ludzkość w przyłmowaniu gości, nie jest tak nieznośna, iak we Włoszech. Unikanie kompanii, zwyczajne temu Narodowi, iego wielka skłonność do oszczędności, albo raczej do skąpstwa w każdym wydatku, który nie wpa-



da w oczy powszechnie, sprawnie, że im ta cnota, iak wiele innych, wcale iest nie zwyczajna. Jeżeli ich honor obowiązue do okazania grzeczności Cudzoziemcowi iakiemu, albo mają w tym iaki własny interes, to rozumieją, że bardzo wiele czynią, kiedy go zaproszą na filiżankę Czekolady. O owych Towarzystwach, schodzących się na kawę, lub herbatę, które po główniejszych Europy Miastach, są źródłem miłego i zabawnego obcowania, nie wiedzą tu wcale. Nawet kto-by temu wierzył! — w całych Włoszech nie masz ani iednego ogrodu, gdzieby się ludzie schodzili, rozmawiali z sobą, i niewinnie bawili. Nie masz w tym Kraiu Towarzystw, Klubów, Pikeników, Ba-lów, słowem: żadnych owych rozrywek, które w Niemczech, Anglii, Francyi, i tak wielu innych Kraisch, są nie wyczerpanym źródłem, pociechy ludzkiéy.

Nie można tego przeczyć, że Włosi w kunsztach byli naszymi nauczycielami;



mi; ale co do Nauk, nie można tego twierdzić powszechnie; gdyż wiadomo: że w niektórych odnogach Litteratury, nie prawie nie postąpili. Kto ich *Gwicciardyniego*, i *Machiawela*, ile *Dzieiopisa*, porówna z *Robertsonem*, *Hume*, *Gibbonem*, i *Raynałem*? Żaden się z ich Pisarzów nie odważył pisać Filozofii, do zrozumienia każdego; gdy w téy materyi inne Narody mają Xiążek wybornych dostatkami.

A lubo stan ich nauk, nawet w ten czas, gdy Włochy, przez nie, bardzo słynęły, był nie doskonały; atoli i ten nie trwał długo, ale się ieszcze bardziéj pogorszył. Wsrzód przeszłego wieku z kunsztami zaczęła także Litteratura upadać. Zaniedbano wcale czytać Pism Klasycznych, i nie pomyślano nawet o płodach dowcipów zagranicznych; tym sposobem, rozszerzyła się pomału ciemna niewiedomość, która ten Kray śliczny w 18. wieku, przywróciła znowu do Barbarzyństwa wieków średnich. Matematyka, i nie-
któ-



które części Historji Naturalnej, są iedyndem naukami, które tam ieszcze do-
fyc kwitną. Daremnieby tu kto szukał
Dzieł Prozicznych, które to i bawia, i
uczają; toż owych, które do życia Filo-
zoficznego pokazują drogę, lub które ma-
ją za cel dochodzić i rostrzącać interes-
sniące okoliczności starodawnych wie-
ków; Xiążek takich, w które trzy nay-
świetleyfze Europeyskie Narody, tak bar-
dzo obfitują, nie masz tu prawie, i nikt-
by ich, choćby były, nie czytał. W po-
wfszechności Litteratura Włoska, iest ie-
fzcze w dzieciństwie. W całym Kraiu,
nie masz żadnego bogatego Xięgarza, iak
ani prawdziwego, Xięgami handlu. Mia-
sta jednak większe, mają Kramarzy Xię-
gami kupczących, ale których handel nie
rościąga się za mury Miast, w których
mieszkaiają. Ludzie tacy, iak mało mogą
wspomagać i zachęcać uczonych do pi-
fania Xiążek, można się domysł ć. Ho-
norarium za jeden Arkusz nie wynosi tam
więcący iak 4. Złotę nasze, a to nie tyl-
ko.



ko w Kalabryi, ale nawet w Florencyi, o któręj to iednak wiele bardzo u nas rozumieją.

Lubo Włosi radzi o Polityce rozmawiają; i bardzo się do wszystkich Europejskich statystycznych przypadków interesują; atoli iednak, wyjąwszy Dzieła *Machiawela*, nigdy oni nie napisali ia-kięj dobrej Xiążki w tęj materyi. Nawet] mało tam Xiążek tłómaczą, gdyż nikt nie czyta. Podróże na okół Swiata, które przed kilku laty po całej Europie, taką wznieciły ciekawość, iż nie można było nastarczyć Xiążek, w których ie opisywano, są temu ciemnemu Narodowi do dziś dnia pewnie nie znaiome. A to trzeba rozumieć nawet o dyftryngwowanych Kompaniach, osobach Dworskich, i niby to uczonych, do których uszu sławne Jmie *Cook*, nigdy nie doszło.

Wielej Poëci, których Wlochy późniejszy czas wydały, a których imiona odrodni Potomkowie ustawicznie



w uściech mają, nie mogą swemi wybornemi dziełami zapalić ognia Poëtycznego w ninieysznych Wierszo Pisarkach, których cały kunszt załadza się tylko na Sonetkach, czyli piosnkach.

Jch wymowa, nie wiele także wazży. Fałszywe obrazy, porównywania mniéy słuzące. Zły układ mowy i. t. d. przy iestach gwałtownych i grymasach, są to własnościami ich wymowy na Ambonach i w Trybunatach. Mówca bierze różne sytuacye, twarz odmienia, i krzywi się tak śmiesznie, iż Cudzoziemiec o tym nie ostrzeżony, mniema, że widzi przed sobą iakiego bez rozumnego. Jednakowóż ta gwałtowność w mowie i iestach, porusza słuchozów Włoskich, którzy tego koniecznie żądają. Ożywia ona statecznie ich uwagę, która wnetby się roztargnęła, gdyby Mowca rzecz swoją przekładał spokojnie, i łagodnie.

To o całym Narodzie w powszechności. Potém wystawiają się w szczególności charakterystyczne własności, różnych iego mieszkańców. II.



II.

*Stan niniejszy Anglii, czyli dokończenie
Wiadomości przesztorocznych, o Na-
rodzie Brytańskim.*

Kto zważał dobrze tak rozmaite przy-
kłady, w tym Pamiętniku roku prze-
szłego umieszczone, ten uzna, iż oby-
czaje tego Narodu, nie są jeszcze tak ska-
żone, jak niektórzy z Pisarzów udują;
ale za to, stan jego polityczny, bardzo
się pogorszył, i jest w rzeczy samej da-
leko okropniejszy, niżby kto rozumiał.
W. Brytania, która od Natury zdawała
się być przeznaczona, aby między Mo-
carstwami Europejskimi, do tych nale-
żała, które trzymają drugie miejsce, wzbi-
ła się odwagą, złotem, wolnością, i po-
litycznemi obrotami w potęgę pierwszey
Rangi, przez długi czas, była Królową
Oceanu, i okryła wszystkie morza okrę-
tami swemi. Potomność z trudnością bę-
dzie





dzie to mogła pojąć, iak ten Kray swe-
mi nie bardzo ważnemi produktami, mogli
prowadzić handel tak obszerny, i zebrać
tak niezmierne bogactwa, a to pod ten
czas, kiedy indystrya wszelka u wszy-
stkich iego Sąsiadów, daleko także po-
stąpiła, a Hollandya nawet go ieszcze by-
ła w tym uprzedziła. Atoli ta sławna
Epoka Brytańskiéy wielkości, iuż podo-
bno minęła, i jest nie małe podobieństwo,
że Kray ten nie tylko coraż bardziéy sta-
bić będzie, ale téż i upadnie ze wszy-
stkim. Piérwsza Woyna, którą ten Na-
ród będzie musiał podnieść, niech się po-
wiedzie iak chce, przyspieszy zapewne
to nieszczęście. Nie tylko bowiem na-
turalne, ale téż i polityczne ciała, wśród
nayszczerstwiejszego zdrowia, mają w sa-
mém swém żywności nasienie przyszłéy
zguby, które ie przyprawia, nayprzód
o słabość i chorobę, a potém o śmierć
słabą.

Przed 20stu lat rozumiano: iż za-
ciągnąć 100. Milionów funt: Szter: by-
łoby



łoby to do ostatniego natężyć siły Narodowe. Wszakże łatwość wybierania podatków na opłatę prowizyi, była powodem do mniemanja, iakoby źródła bogactw Kraiowych, były nie wyczerpane, i oddaliła wżelką boiaźń. Ale teraz uznano ten błąd, gdy długi przyszły do 250. Milionów funt: Szter: ponieważ wszystkie podatki nie wystarczają, a nawet pod czas pokoju potrzeby Kraiowe wyciągają 14. Milionów funt: Szter: Gdyby tedy pod czas przyszłej wojny zaciągniono ieszcze długu 100. tysięcy funt: Szter: byłoby nie podobna płacić od nich prowizyi, a zatem nastąpiłoby nieomylnie Narodowe zbankretowanie. To zaś, gdyby się trafiło nagle, i niespodzianie, pociągnęłoby za sobą straszliwe skutki, gdyż los wszystkich majątnych i bogatych familii, wcale zawisł od tego. Nawet handel i potęga morska, bardzoby się przez to zmniejszyły, i Państwo to przeszłoby nagle do drugiey rangi. Dla tego to Anglia dziś używa niezwyczajnych



nych sobie środków, zawiera z Francją Traktat handlowny, zamysła nawet o zawarciu z nią ściślego allianfu, aby się ustrzedz wojny, a przez to oddalić tak wielkie niebezpieczeństwo.

Czyli Narodowe zbankretowanie, pociągnie za sobą upadek banku Angielskiego, trudno zgadnąć. Ta machina, którę ułożenie opisało się tu roku przeszłego, utrzymuje iedynie kredyt Stanu, wszystkich Kompanii handlownych, toż wielu domów Kupieckich, nie tylko w sławnym Londynie, ale też we wszystkich znaczniejszych Miastach Angielskich, i Szkockich, a to nie złotem swoim, ale swym papierem, który póki tylko trwa omamienie, więcę tu waży, niż złoto.

Jak jest godne podziwienia to kunsztowne systema papierowe, ztąd można poznać naylepię, że choć Narod Angielski więkzzy prowadzi handel, niż jaki inny na świecie, i swemi bogactwy przewyższa inne, iednakże masa pieniężna w proporeyi do tego handlu, i do tych
bo-



bogactw, nie jest bardzo wielka w W. Brytanii. Podług zdań naydowodniejszy-
szych, nie przewyższa ona zofu milio-
nów funt: Sztelingów. Summa, któ-
réy co rok Amerykańska woyna potrze-
bowała, i którą Ekonomia *Fryderyka W.*
w kupę potrafiła zebrać, i zostawić ją
w całości Następcy swemu. Ta wiado-
mość bardzo zbliżająca się do prawdy,
jest powodém do różnych myśli; choć
za pierwszym weyźrzeniem zda się to
bydź rzeczą smieszna, i nie podobną, aby
w iednym mieście Niemieckim, miało się
znajdować więcéy gotowych pieniędzy,
niż w całym Kraju Angielskim.

Jednak nadzwyczajna czynność, i in-
dustrya narodowa, sprawia, że tam nie
znac żadnego w cyrkulacyi krajowéy pie-
niężnego niedostatku, owszem daie się
widzieć wszędzie wielkie złota mnóstwo.
Przez to, że Bilety Bankowe służą do
wypłacania Summ wielkich, i handel nie-
zmierny Angielski, dzieie się przy po-
mocy tychże samych papiérów, można



tam używać w wszystkich prawie gotowych pieniądzy do mniejszych potrzeb; ztąd to pochodzi owa ustawiczna, godna zadumienia cyrkulacya, której Paryż i Amsterdam, są tylko bardzo słabym obrazem. Lubo nie wiadomo: iak wiele znayduie się w Kraiu, tych biletów bankowych; atoli domyślaią się, że ich tam cyrkuluie przeszło za 100. Milionów funt: Szter: Te to papierowe pieniądze, wraz z niezmiernym zbiorem surowych i wyrobionych produktów, są właściwie narodowym bogactwem Angielczyków. Tak długo tedy, iak papier ten będzie u nich miał niniejszy szacunek, i nie zliczone Magazyny, wypełnione Kupieckimi towarami nie będą wypróznione, nikt nie będzie przeczył, że Naród ten, iest naysobotszym, w całej Europie.

Cudzoziemcy są wierzycielami małej tylko części wspomnionego długu narodowego, resztę zaś winien Kray poddanym swoim. Obrachowano: iż gdyby całą ziemię otoczono pasem, który-
by

by się składał z Talarów, tuż jeden przy drugim leżących; to jednak ta niezmierną Summa, nie wystarczyłaby na opłacenie Narodowego długu Angielskiego.

Ale choćby w rzeczy samej wielkie to było dla Anglików nieszczęście, gdyby Naród ich zbankrutował, jednakże byłoby ono jeszcze znośne, gdyby się tylko ich Konstytucya, i wolność utrzymała. Sama tylko albowiem strata tego dwoiakiego wielkiego dobra Narodowego, uczynić może nieszczęśliwemi tych wyfpiażów. Nie zbywało tych czałów na Pifarzach, którzy Amerykańskimi piśmami uwiedzeni, poczęli Konstytucyą Angielską bardzo ganić, i wielkie w nię wady upatrywać. Obiecywali oni, że z drugiey strony Morza Atlantyckiego, miała powstać bardzo dokładna Rzecz-Pospolita. Jakoż można się było spodziewać tego, gdyż w rzeczy samej na czelę téy nowéy Rzeczy-Pospolitéy znaydowali się wielcy ludzie, którzy pouczeni doświadczeniem, i przykładami



wszystkich wieków, mogli pewną ręką naznaczyć drogę, do szczęśliwości Narodowéy. Jednak omylono się na téy nadziei; owszem zdaje się, że Anarchia zapuszcza głęboko swe korzenie w wolnéy Ameryki Kraiach. To potwierdza wielkiego *Montesquieu* zdanie, o Konstytucyi Angielskiéy. Przy powadze tego zawołanego Mędrca, można twierdzić bezpiecznie, że dla iakiego potężnego Państwa, którego mieszkańcy być mają wolnemi, nie może być lepszéy Konstytucyi, iak jest Angielska. Przez to, że Król ma władzę wykonywającą, interesa Kraiowe nie cierpią zwłoki, ale wyjąwszy bardzo rzadkie przypadki, bywają spiesznie odbywane. Wszakże władza ta podlega Prawóm, a te zaś wspierają się na Konstytucyi Państwa, która jest świętością Narodu.

Co się tycze téy wolności, każdy z Czytelników mógł poznać iéy cenę, z przykładów tu w roku przeszłym umieszczonych. Zbyteczną byłoby tedy rzeczą,



czą, dalsze czynić względem tego uwagi; lecz powiem za to ielzcze cokolwiek względem konfitytucyi. Równoważność trzech Części, czyli Stanów, z których się tu składa moc Prawodawcza, iest godna podziwienią. Król, Wyższy Parlament, i niższy Parlament, są to 3. osobne Stany, z których każdy ma sobie właściwe konfitytucjonalne zaščzyty, a przeto nieufannie przeftrzegają tego wzajemnie, aby sobie żaden z nich tych prerogatyw nie powiękżał. Król iest źródłem wfzytkich honorów, i godności; ale że sam przez się nie może uftanowić naymnieyſzego Prawa, ani uczynić co przeciwnego Prawu, przeto iego przemoc iest tylko pozorem. Wyższy Parlament, oprócz przykładania się do ftanowienią praw, ma ielzcze tę ofobliwą prerogatywę, że iest naywyższym Trybunałem w Pańſtwie, a ielżtu naywyższych Sedziów Królestwa, nie są iego wſpół-członkami, ale tylko Afſeforami; dla tego też nie mogą mówić, póki te-



go po nich nie żądają. Zaś Parlamentu niższego, oprócz knowania praw, ta jest właściwa prerogatywa, że ma klucz w rękę do skarbu Narodowego. Ponieważ tedy pieniądze naywięcęy mogą na tym świecie, przeto ta część Prawodawstwa, może przez to dokładnie w równości trzymać, inne 2. części. Prócz tego Izba niższa, czyli Posałska, ma osobliwe prawo oskarżania tych osób z Parlamentu wyższego, które ma za wykraczające przeciw krajowi. Par, czyli Senator taki, choćby był Ministrem, i popierany nie tylko od Króla, lecz i całego wyższego Parlamentu, nie może uniknąć areztu. Jak tylko oskarżenie takie z niższey Izby, będzie posłane do wyższey, nic nie pomoże żadna obrona, żadna zasłona, ale oskarżonego zaprowadzają natychmiast do *Toweru*, gdzie się może gotować na sprawę swoją.

W. Brytania nie ma żadnych Fortec. Przy niektórych portach wysypane skałce, nie warte tego nazwiska, iak ani do-
pię-



pięro wspomniony *Tower*, który jest wię-
zieniem stanu. Właśc wie jest to staro-
świecki zamek, którego bramy i mury,
mogą załonić od kąpiącego się gminu.
Tu znaydują się kleynoty Państwa, men-
nica, i arsenał, który bardziéy dla swych
starożytności i osobliwości, niż dla jakie-
go wielkiego zbioru, potrzebnego do woy-
ny oręża, jest godzien widzenia. Bank
Angielski ma tu także w schowaniu ko-
pije głównieyszyc swych książek. Pod
zamkiem tym znayduie się baterya od 60.
wielkich armat, ale które nie służą do
czego innego, iak tylko żeby dzień na-
rodzin Królewskich oglądały. Angiel-
czyk zatém, który się nigdy nie wychy-
lił z wyspy swoiéy, nie ma nigdy pra-
wdziwego wyobrażenia, iakiéy fortecy.
Morze, które otacza to Państwo, i pływ-
wające na nim zamki, są twierdzami Kró-
lestwa tego, które już od tyśiąca lat, wszy-
łkie nieprzyjacielskie zamachy wniwecz
obróciły. Naywiększy z nich pewnie był
za *Choiseula* administracyi R. 1761. Na



ten czas było już gotowych 6,000. pła-
 skich łodzi, miejsca do wylądowania zda-
 tne na brzegach Angielskich, były z pil-
 nością przepatrzone, i z wielką roztro-
 pnością użyte środki, dla wykonania przed-
 sięwzięcia tego; ale jednak nie przyszło
 to do skutku, gdyż nieiaki *Maccaleston*
 Irlandczyk, osobliwym trefunkiem do-
 stał papierów, w których się znajdował
 wszystkie układy téj ex edycyi. Pospie-
 szył tedy z niemi do Londynu, i oddał
 je Rządowi, który natychmiast uczynił
 przyzwoite kroki, dla odwrócenia tego
 wielkiego zamachu. Parlament po skoń-
 czonéj wojnie, dał Irlandczykowi w nad-
 grodę za tę przysługę 20 000. funt: Szter:

Jak Angielskie marynarstwo jest wybor-
 ne, i iak w nim przedziwny panuje po-
 rządek, ci tylko mogą sądzić godnie, któ-
 rzy znają wojsko morskie innych krajów,
 i mogą w tym uczynić przyzwoite po-
 równanie. Charakter Brytańskiego Na-
 rodu, i jego bogactwa, nigdzie się tak
 pięknie wydalają, iak w ich okrętach wojen-
 nych.



nych. Sama ich budowla, łączy w sobie piękność, okazałość, i wygodę, w stopniu bardzo wysokim. Oprócz tego, że są dostatecznie we wszystkie potrzeby opatrzone, znajdują się w nich Wentylatory, Konduktory, Zegary do mierzenia długości morskiej, maszyny do dystrylowania wody morskiej, gdyby innej nie było do picia, piece do pieczenia chleba wśród morza; kuźnie do kucia różnych narzędzi, zupy w tasiach suszonych, i. t. d. Co wszystko nieprzyjemność, i niebezpieczeństwo życia morskogo, bardzo zmniejsza.

Subordynacya na okrętach Angielskich, jest nader wielka i przewyższa nawet tę, jaka jest w woysku Pruskim. Sam najstarszy Porucznik, który jest drugą osobą na okręcie, nigdy nie przystępuje do Kapitana, tylko z wielkim ufzanowaniem i posłuszny jest ślepo jego rozkazom. Cały Ekwipaż dowiaduje się z pilnością, czy Kapitan jest w złym, lub dobrym humorze, gdyż jego władza-roszcia-



ściąga się tak daleko, iż wszystkim współmieszkańcom okrętu, może sprawić słodkie, lub gorzkie chwile.

Dopiero za panowania Królowy Elżbiety, potęga na morzu Angielska, poczęła coś znaczyć, i zawsze potem pomnażała się, póki nie przyszła do niniejszey ogromney wielkości, na którą się trzeba zdumiewać. Na końcu Amerykańskiéy wojny, składała ona się z 346. wielkich i małych okrętów, między którymi było 140. liniowych. Na opatrzonych we wszystko znajdowało się 100,000 maytków, z których każdy kosztował, co miesiąc 4. funty. Szter: arsenaly morskie, są wypełnione tak wielkim množstwem wszelkich potrzeb woiennych, iż aż człowieka wielkie ogarnia zadumienie. Te zapasy, osobliwie w *Portsmouth* i *Flimouth*, są niezmierne; nawet małe arsenaly w *Chatham*, *Depforth*, *Sheerness* i *Woolwich*, tak są dostatecznie opatrzone, iż każdy z nich mógłby wyrównać wszystkim arsenalom Włoskim, razem wziętym.



Spóśób, którym pod czas wojny okręty wojenne opatruią ludźmi, iest naygodnieyszý przygany, ze wszystkich zwyczájów Angielskich, ale go téż niepoważnia żadne prawo. To iest: marynarzów werbuią gwałtem; którzy, że się częstokroć bronią, przeto powstaie ztąd nie ráz krwie przelanie. Werbownicy, których do tego wzywaią, są to chłopcy zuchwale, i biorą, co dzień pó iednéy gwinei, za to krwawe rzemiośło swoje. Podzieliwszy się oni na wiele band z kilku ludzi złożonych, chodzą wszędzie, i ludzi prostych gwałtem na okręty zabiéruią. To oczywiste podeptanie wolności Angielskiéy, obruszało zdawna wszystkich dobrze myślących, i było powodem do niezliczonych Pism, i sporów w Parlamencie. Ale wielka potrzeba králowa, któręy nie podobna dogodzić inaczeý, wniwecz obróciła wszystkie inne uwagi. Nadaremnie pod czas wojny ostatniéy ofiarowano wielkie nadgrody tym wszystkim, którzyby dobrowolnie służbę



na morzu przyięli. Mało bowiem znalazło się takich, gdyż każdy woli służyć na okrętach do handlu używanych, gdzie nie masz tak wielkich niebezpieczeństw, ani takiego podlegania, zwłaszcza, że handel ma takich okrętów 12,000, które muszą być ludźmi osadzone. To wszystko czyni zabieranie ludzi gwałtem na okręty, koniecznie potrzebne.

Szpital w *Greenwich*, jest nie małym zachęceniem marynarzom do służenia krajowi. Jest to jeden z największych, i najokazalszych gmachów w Europie, nad *Tamizą* w bardzo miłym położeniu, różnemi kopułami, statuami, i gankami opatrzone, w którym mieszka kilka tysięcy marynarzów wyśłużonych, i z którego jeszcze większa liczba ludzi, gdzie indziej mieszkających, ma fundusz do życia. Stoły w nim dla Inwalidów są marmurowe. Co tydzień pierą im dwa razy koszule, i co rok łóżka odmienią. Podobnyż Szpital znajduje się w *Portsmouth*.

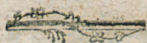


mouth, w którym jest na 3000. łózek dla chorych Marynarzów. *

Panów i Szlachty w Anglii nie ma sz wiele. Tych, którzy są prawdziwemi Parami Anglii, i formuią wyższą Jzbe, jest tylko przeszło 200; Jnni, którzy także w wyższéy Jzbie zasiadają, mają tytuł Lordów. Wszakże większa część Lordów, którzy są synami i Parów, albo Szkotami, lub Irlandczykami, zasiadają jako reprezentanci ludu w niższéy Jzbie, gdzie wszystkie dystryngwowane stany mieszają się jako to: Officerowie morscy i lądowi, kupcy, adwokaci, szlachta wiejska, urzędnicy królewscy, mieyscy, i. t. d. Z tych składa się niższy Parlament, który liczy w sobie osób 558.

Tytuł Lorda, jest koniecznie potrzebnym, aby należeć do Szlachty; dla tego kawalerów i baronetów nie mają tam za Szlachtę, jak ani młodszych synów,
Pa-

* O woysku i milicyi lądowéy, znajduje się już wiadomość w Pamięt: na Rok 1786. Karta 364.



Panów, by naywiększych, i Parów, z których każdy nazywa się tam, iak iaka osoba z prostego stanu *Master*, czyli Pan, a zaś córka *Miss*, czyli Panna. Baronetóm i kawaleróm przydają do ich nazwiska słowo *Sir*, a zaś ich żonóm *Ladi*. Tytuł *Baronetta*, iest dziedziczny, zaś kawalera służy tylko do osoby, i bywa dawany za iakie zasługi. Tytuł *Esquire* bywa dawany każdemu, kto tylko ma 500. Sztet: dochodu; ale że tego nie podobna dochodzić; przeto nazywa się *Esquire*; kto tylko chce się dystryngwować z pomiędzy gminu, i nie ma żadnego innego tytułu. Tytuł *Gentleman*, rościąga się bardzo daleko u Angielczyków. Właściwie oznacza on człowieka dobrze edukowanego, który albo z swoich dochodów żyje, albo iest w iakiéy znakomitéy słuźbie publiczney, lub ma uczciwy iaki sposób do życia, a zatém może byđź osobą Parlamentową. Zaden kupiec, który bawi się małym handlem, i iest właściwie tylko Kramarzem, nie może, iak
ani



ani Rzemieślnik, przywłaszczając sobie tego tytułu. *Country Gentleman*, zaś, jest ten: który na wsi żyje z dóbr swoich nie ruchomych.

Kompanią wschodnio Indyjską w Anglii, można mieć za osobliwszy polityczny fenomen; gdyż to jest Towarzystwo^o które posiada królestwa, w których liczą mieszkańców na 18. milionów. Cała Anglia, Irlandya, i Szkocya, mało ma co więcej, niż połowę tęj ludności. Ta sławna kompania, pod czas ostatnięj wojny utrzymywała w Indjach 80,000. żołnierzy. Wszystkich ięj Cywilnych Urzędników, i slug, nie masz więcej, iak 300. ale ci biorą niezmierną płacę. Dochody kompanii, wynoszą rocznie na 6. milionów funt: Szter: to jest więcej niż dochody kołony Duńskięj, Szwedzięj, Neapolitańskięj, Sardynińskięj, i Polskięj, razem wzięte. Trzecia część tych niezmiernych dochodów pod czas pokoju, idzie na woysko, a zaś większa połowa pod czas wojny; gdyż w Azyi nie można



zna jeszcze było przyprowadzić dotąd żołnierzy tamtejszych, aby niebezpieczne rzemiosło swoje, o samym chlebie tylko i wodzie odbywali. Długi kompanii R. 1786. wynosiły tylko 7. milionów funt: Sxter: i przy lepszey Ekonomii łatwoby bydz mogły wypłacone. Ale niezmierna odległość dzierżaw kompanii od Europy, która przeszkadza do wprowadzenia tam lepszego porządku, i chciwość wszystkich urzędników militarynych i cywilnych w Indyach zostających, przyprowadziły kompanią do ostatniego prawie upadku, od którego niniejszy Minister *Pitt*, chce ją nowym rozrządzeniem zachować.

Względem niniejszego stanu nauk, i umiejętności, w Anglii, byłoby tu długo mówić. Prześtaniemy więc teraz na krótkich, względem tego uwagach. Różne uczone Towarzystwa Angielskie, założyły sobie za grunt ustanowienia swego, niepodległość, którey we wszystkich swych zamiarach nigdy z oka nie spuszcza-

ią,



ią, i dla tego nie chcą wiedzieć o żadnych pensjach, któreby wolność pisania, ścieśniać mogły. Ta maxyma sprawia, że osoby wszystkich stanów mogą należeć do Towarzystw uczonych. Towarzystwo królewskie liczy w sobie prawie wszystkich Parów królestwa, iak i *Towarzystwo starożytności*, któremu winniśmy wiadomości o pysznych ruinach Palmyry, Belbeku, Aten i innych. Mężowie ci, lubo swemi Pismami, nie przykładają się do zakwitnienia nauk, bardzo jednak pomagają do tego ich różne starania, i bogactwa. W innych krajach uczeni składają prawie stan osobny, i są u innych stanów, albo w nienawiści, albo w małym poważeniu: w Anglii zaś do klasy uczonych należą osoby każdéj rangi, i każdego stanu, które kiedy się zniidą na Sessye uczone, zapominają wcale o tém, czém są z stanu i powołania Cywilnego. Towarzystwa te i Akademie mają teraz wszystkie wyznaczone sobie Appartamenta w nowym pałacu nazwa-

Styczeń 1787.

C

nym



nym *Sommerfet*, który Parlament kazał zbudować, i który należy do nayokazalszych budowli, na które się kiedy architektura zdobyć mogła.

To jest prawda, że tu osobliwsze iakie talenta, są pewnieyszą, i krótszą do godności drogą, niż gdzie indziéy. Przykłady tego są niezliczone. *Prior Addison* i inni, przez same tylko Pisma swoje przyszli do wysokich Ministeryalnych Urzędów. Wielki *Locke* otrzymał urząd poważny i intratny ieneralnego Dyrektora mennicy, a iego następcą był nieśmiertelny *Newton*. Wielecy ludzie *Bakkon*, *Klarendon*, *Chatham*, i ionych wielu, nie przez co innego przyszli byli do okazałego szczęścia, iak tylko przez nauki swoje.

Kunzt ogrodniczy jest iedyny ze wszystkich kunsztów, w którym Angliacy poszli drogą, samym tylko sobie właściwą. Gardzą oni regularnością symetryczną w zakładaniu ogrodów w całej Europie zwyczajną, naśladują w tym natury, i chcą, żeby iéy kunzt podlegał.

Z po-



Z początku wyszydzano ten sposób, ale teraz zaczynają go naśladować we wszystkich krajach. To jest osobliwa, że w całej Anglii nie masz ani jednego ogrodu w gęście Francuzkim. Cały zaś kraj jest pełen gajków, które wystawiają tak bawne, i romantyczne obrazy, iż się здаје iakoby to była owa zachwalona i opiewana od Poëtów Arkadya.

Ten to jest rys sławnéy wyspy, o którą *Bosuet* mówi, że w niéy i w iéy portach, więcéy jest poruszenia, niż w Oceanie, który ją otacza. *Wolność*, ten nigdy zadofyc nieoszacowany kleynot, była, i jest ieszcze pierwiaſtkowym źródłem tak wielu w tym Narodzie publicznych i prywatnych czynów, na które zdumiewać się trzeba. Daleko piérwéy, niż Naród wyrobił sobie u Królów niemieylze prerogatywy, w starodawnym dokumencie nazwanym *Magna Charta* wyszczególnione, *Alfred* wielki w Testamentcie swoim, zostawił te pamiętne słowa: iż *Anglicy* tak powinni być wolnemi, iak



szą ich myśli. Despotyzm, i cokolwiek tylko jest mu podobnego, u żadnego Narodu nie był w takim obrzydzeniu, iak u tych wyspiarzów. Anglicy dłużey kosztują polityczney i cywilney szczęśliwości, niż inny iaki Naród. W całych Dzieiach narodu ludzkiego, nie masz przykładu, iak tylko W. Brytania, żeby tyle milionów ludzi przez tak długi czas w takięy wolności, sposobem tak rozumnym, i przyzwoitym godności Natury ludzkięy żyło w kupie, i żeby przy najwyższey kulturze, niezmiernych bogactwach, wielkich zbytkach w pożyciu, i ich szkodliwych skutkach, *Prawa iednak bardzięy panowały, niż ludzie.*

III.

FRYDERYK WIELKI.

Czyli Obraz historyczny tego iedynego Monarchy.

Kiedy potomność zechce widzié iakiego Monarchę, który wżyskie do-



doskonałości złączył w swéy osobie, z
iakiich choć tylko niektóre uczyniły in-
nych na zawsze sławnemi, to Historya
okaże iéy zaraz Fryderyka II.

Dobry Monarcha, który oráz iest
człowiekiem dobrym; który pod czas woy-
ny okazuje się bohатыrem śtráźliwym, á
pod czas pokoju obrońcą nauk, łaskawym
i spokojnym; który w kunsztach woien-
nych i spokojnych, może dawać iak nay-
wybornieysze Prawa, i wykonywać ie
iak naydokładniéy; którego ucho tak iest
przyzwyczajone do szezuku broni, i
grzmotu harmat, iak iest czule na lągo-
dne tony Fletów, i śpiewanie, lub gra-
nie wielkich Metrów Włóskich; który ko-
nieczną polityczną zniewolony potrze-
ką, dobywa miecza na postrach i zgubę
nieprzyaciół swoich, ale zagrżany tkli-
wością Oycowską, idąc za skłonnością
serca, przepędza dni i nocy na obmyśla-
niu i sprawowaniu publicznego dobra; któ-
ry bystrym i orlim wzrokiem, wszystko
razem przeziera, á przytém każdego w



fzczególności słucha powolnie i ochotnie; którego cudowną iakoby sprawą, stepy piaszczyfte w urodzayne zamieniaią się ogrody, i z błot okazałe podnoszą się pałace; który polityczny, i moralny zabobon sam wyszydza, i swym poddanym daie prawo i wolność wyśmiewania go; który w Religii wolnie i rozumnie myśli, i innym myśleć pozwala, ale niko-go ogniem i mieczem do oświecenia nie przyniewala, ani téż zabobonowi dopu-
fzcza mieczem i ogniem podbijać umy-
słów; który krajowi swemu, przez za-
chęcanie i wspomaganie kunsztowney pil-
ności, wszystko prawie nadaie, czego mu
odmówiła natura, i przez to poddanych
swoich czyni Narodem, który dla swéy
wstrzeźliwości, i oszczędności stał
się jednym z naypracowitszych, naymę-
żniejszych, i nayświetlejszych; który
w wieku młodym, założył grunt sławy
swoiéy, w męzkim nabył iéy i one
wzmocnił, a w podeszłym utrzymał ją,
i onéy zażywał: — Monarcha taki, iest
to



to dziwem moralnym i fenomenem, który tylko po upłynieniu wielu wieków da się się widzieć, ale za to zda się być przeznaczonym od Opatrzności, aby sprawował skutki w bardzo późne wieki.

Zycie jego, iak się bardzo ważnym, i interesującym staie dla oka rozumnego widokiem? Pędzel wyborny, iakiegoby nam nie wystawił obrazu, choćby tylko w nim wyraził przednieysze, i bardziéy w oczy wpadające ryły? — My, póki iaka uczona i godna *Fryderyka W.* ręka, nie wypracnie portretu doskonałego, któryby go wystawiał tak, iakim on był w rzeczy famey, dogadzamy ciekawości publiczney, dając ten rysunek zycia jego, który acz niedoskonały, zabawi iednak każdego, kto tylko na prawdziwą wielkość, iaka była tego iedy-nego człowieka, nie iest obojętnym.

Fryderyk drugi urodził się R. 1712. 24. Stycznia w Berlinie, właśnie w ten czas, kiedy wojna powszechna, która prawie całą Europę ogarnęła, kończyła się



się i już rozpoczęły się były negocyacye, które następującego Roku sprawiły pokoy Utrechtski. Oyciec iego *Fryderyk Wilhelm*, który na ów czas był Sukcesorem Tronu, i nie wstąpił na Tron, aż dopiéro następującego Roku, splotził go z Zoffią Dorotą z domu Brunświekiego. Był on trzecim synem téy Królewskiéy pary. Dway starsi Bracia, *Fryderyk Ludwik* i *Fryderyk Wilhelm*, pomarli, za nim mieli ieszcze po roku, i zostawili trzeciemu nadzieię do Korony.

Biskup Kalwiński *de Bär*, który dzia-
da nowo narodzonego Królewica, *Fryderyka I.* na Królestwo był namazał, ochrzcił go 31. Stycznia, i nadał mu imię *Karola Fryderyka*, z przydaniem politycznego tytułu: *Xiążęcia Prussji i Oranii*. Dziad iego, który przy swoim upodobaniu do okazałości, nie róz zapomniął o miłości, którą był winien swym poddanym, okazał z téy okoliczności przepych, i zbytek iak naywiększy, i godny owych Gotckich czasów. Huk har-
mat,



mat; i uderzenie we wszystkie dzwony, poprzedziły uroczystość, którą wdzięczna potomność, z eichem dziękczynieniem, co raz ponawiać, i święcić będzie za tę szczęśliwość, która przez te narodziny przyspieszoną została.

Do chrztu trzymali przez swych Posłów młodego Królewica Karól VI. Cesarz Rzymski, Piotr I. Imperator Rosyjski; Wilhelmina Amalia Wdowa Cesarza Józefa I. Jerzy Ludwik Hannovercki, Krystyna Wilhelmina Wdowa Xiężna Meklemburska, Stany ieneralne; Kanton Berliński.

Piérwsze wychowanie odebról Królewic pod dozorem iednéy Francuzkiéy Damy, imieniem Marty *du Val de Recone*, która iuż była piérwszą nadworną Ochmiistrzynią u iego Oycy. Pani ta, że była pełna rozumu i poloru, i gust swóy wydoskonaliła, przez czytanie naywybornieyszych xiążek, które pod ów czas z złoty Francuzkiéy Litteratury wychodziły, á prócz tego nabyła zności świa-



ta i ludzi, rzecz naturalna, że to wszystko nie mało pomogło do dobrego, w pierwszych początkach wychowania iego.

To to było pierwszym powodem iego upodobania do Francuzkiego ięzyka, którym iako dziecię plótl, iako młodzieniec mówił z łatwością iakiego rodowitego Francuza, iako mąż pisał z śladką wymową i ozdobą, a iako Starzec przekładał go nad wszystkie inne, i zachwalał.

Za iego czasów ięzyk Francuzki był już ięzykiem powtzechnym u Dworów, i Francuzkie obyczaje, były także obyczajami Dworów. Za panowania Ludwika XIV. zagęścily się w Niemczech znacznie kunszta, i zwyczaje Francuzkie. Woyny, które ten Monarcha zrazu na granicach Niemieckich, a potem w samych Niemczech prowadził, odwołanie Edyktu Nańteskiego, które więcéy niż połowę Emigrantów Francuzkich do Niemiec przesadziło; dzieła kunsztów i nauk, które za iego czasów były nader wyborne, i których Autorowie pięknością
 swe-

swego stylu, i powabną łatwością w pi-
faniu wszystkich innych Europeyzyków,
do czytania, i naśladowania swego, po-
ciągali; — wszystkie te, i inne okoliczno-
ści, pomogły Francuzkiemu językowi, do
rościągnięcia w Litteraturze, powszech-
néy Monarchii swoiéy, o któręy iéy o-
brońca i pomnożyciel tenże Ludwik szcze-
rze zamysłał w polityce.

Jeszcze Elektor *Fryderyk Wilhelm
Wielki*, przyjął do swego kraju przeszło
20,000. wypędzonych z Francyi Hugo-
nottów, i niemi zaludnił znowu miasta
i miasteczka, które 30letnia wojna, o-
gołociła była z mieszkańców. Ci praco-
wici wygnańcy z językiem i obyczaja-
mi swego narodu, wnieśli także kunszta
i manufaktury jego, do swych nowych
siedlisk, i już na ów czas założyli grunt
wszelkiego przemysłu, i zarobku, który
z czasem przyszedł do wysokiego stopnia
doskonałości, w Pruskich krajach.

Za *Fryderyka I.* gust w tym wszy-
tkim co pochodziło z Francyi, pomno-
żył



żył się aż do dzieciństwa. Skłonność do okazałości, która w tym Królu była namiętnością panującą, który nie umiał różnić prawdziwéy wielkości, od przepychu, i okazałości teatralnéy, rozszerzyła się aż do innych stanów, którey Francuzkie w strojach mody, domowe sprzęty, Kucharze, Guwernerowie i Guwernantki dogadzać musieli, pod czas, gdy gułowi temuż, Król bardziéy, niż Azyatyicznemi ceremonjami, uroczyściami, rozrywkami, i widokami, ofiarował.

Na ten czas znaydowało się iuż także i Francuzkie teatrum w Berlinie. Królowa także miała dla siebie teatr Włofki. — Ztąd to poszło, że *Fryderyk II.* urodził się iakoby w Francyi, że pierwszy głos, który usłyszał, i pierwsze obiekta, które oczy jego widziały, i których się małe jego rączki dotykały były Francuzkie, że pierwsze jego wyobrażenia, które młodziuchnéy jego duszy podano, były Francuzkie, i od niego słowami Francuzkiemi wyrażone były.

Fry-



*Fryderyk Wilhelmi*ego Oyciec, wprowadził prawda zaraz jak tylko wstąpił na Tron R. 1713. zupełną reformę w układzie rządu i ekonomii swego poprzednika; ale nie chciał on określać i ścieśniać Francuzkiego pożycia, tylko nierostropny, dumny, i szkodliwy przepych Dworu. Przemienił tedy odzienia bogate i strojne w uniformy, szpady modne, w pałasze, obozy rozrywki w pracowite woienne ćwiczenia, Marszałków domowych w Feld-Marszałków, Paziom, którzy przedtém ogony nosili, dał Choraągwie i Sztandary, a Szambelanów, którzy kluszy nie chcieli zamienić w oręż, i zamiast wonnych zapachów wachać prochu odprawił: słowem zamienił on marnotrawstwo w oszczędność, miękkość w męzką twardość, Babilon w Spartę.

Ta odmiana stała się w krótkim czasie, ponieważ ten, który ją czynił, pierwszy się jęj poddał. Żył on mizernie, ale sroawiedliwie, jadł i pił po prostu, bez kosztów i wytworu, a nosił się zawsze



wsze po żołniersku. Jego dworzanie wyprzedzali się w jego naśladowaniu, ponieważ ci, którzy mu się w tym najbardziej stawali podobnemi, mogli być pewnemi jego łaski, i poufałości.

Ze u niego wszystko miało wojenną postać, przeto też jego syn zaraz od młodości musiał zacząć żyć po Spartańsku. Pani *de Recoule*, była tylko do siódmego roku jego nauczycielką, a na iéy miejsce 1718. wyznaczono doświadczonego, i podbronią oświątego Hrabie Finkenšteina. *Fryderyk Wilhelm*, któremu mąż ten był miły, ponieważ za przelżego Króla w różnych kampaniach, pomagał mu znosić trudów wojennych, rozumiał, że syna swego, którego chciał uczynić wielkim woiownikiem, nie mógł oddać w lepsze ręce, iak w jego, *Finkenšteina*, który z nienaruszoną poczciwością, łączył nieograniczoną przychylność ku swemu Królowi, i swoim przykładem utrzymywał nie mało tego Monarchę w duchu wojennym, nie zanichał



ehał niczego, aby w Królewica wlał miłość i skłonność do kunsztów woiennych. Przydano mu także było Pułkownika *Kalksteina* doświadczonego żołnierza, iako drugiego nauczyciela, a trzeci Pułkownik *Wachmistrz de Serning*, był Xiążęcia Nauczycielem w Matematyce, i kunszcie Jndzynierskim. Pod czas, gdy czwarty *Duhan de Jendun*, którego *Fryderyk Wilhelm* poznał był pod czas obleżenia *Stralsundu*, dawał mu *Lekce* w innych potrzebnych naukach.

Tak tedy Królewic bez przestanku zostawał na oczach swego Oycy, który był piérwszym żołnierzem w Woysku swoim, i pod dozorem Nauczycielów, którzy starali się wszystkimi siłami, aby iego syn stał mu się podobnym. Musiał on w tym wieku, kiedy innych Xiążąt pilnie strzegą, aby ich wiatr nie zawiął, iuż iezdzić konno, szpadą robić ćwiczenia i marsze żołnierskie odprawiać, a nawet stawać na warcie. Dano mu uniform, małą flintę i szpadę, toż osobnego nauczycy-



uczyciela, który go musiał uczyć muzyki. Był to Kadet, imieniem *Krzysztof Fryderyk Reneel*, który potem temuż swemu uczniowi służył na wszystkich jego wojnach, aż do ostatniéy Bawarskiéy pod czas którój będąc Jenerał Leytnantem umarł.

Gdy Królewic R. 1720. miał już lat 8. Oyciec kazał mu zbudować mały arsenał, który był napelniony harmatami, karabinami, kulami, i szablami, i nad którym dał mu zupełną władzę. Niedługo potem uczynił go Kapitanem i Szefem Kadetów, i kazał mu z temi małemi żołnierzami, czynić wszystkie ewolucye w małości, które on z swemi potężnemi żołnierzami czynił w wielkości. Z czasem, dał mu jedną kompanią w Reymencie Gwardyi swoiéy, która na ten czas pod imieniem wielkiéy Potsdamskiéy Gwardyi była znaioma, i do którój potentaci z całej Europy, dla obowiązania sobie Króla, wielkie maszyny ludzkie, to jest drabów iak naywyższych wstawiali, i przysyłali. Choć



Choć tak ściśle Królewic był ze wszystkich stron, od woioowników, i woien-nych znaków obleżony, iednakże znalazł on niektóre godziny, które mógł poświęcić naukom, a osobliwie Muzyce. Prawda, że ich tylko było mało w porównaniu z temi, które na ćwiczenia woienne musiał obracać, ale za to przynosiły one mu większą roskósz. Jest rzecz pewna, iż skłonność Królewica na ten czas, większa była do kunsztów pokoju, niż do kunsztów woiennych, może dla tego samego, że do tych bardziéy go zniewalano.

W powszechności *Fryderyk Wilhelm* był bardzo surowym ku drugim, bo przeciw samemu sobie, był także surowym. Przeklinał on wszystkie uciechy, nawet nayniewinnieysze, kiedy tylko choć z daleka prowadziły do miękkosci, i zbytku. Przykład pouczający iego Oycy, który w miękkosci, i zbytkach, nie znał żadney miary, przyprowadził go do przebrania miary, w przeciwnym życia spo-

Styczeń 1787.

D

fo-



fobie. Tamten wszystko pokładał w przepychu, rozrutności, i okazałości, a ten zaś wszystko w oszczędności, wstrze-
miczliwości, i pomierności, które czę-
stokroć zamieniły się w skąpstwo, nie-
czulość, i prawdziwe umartwienie. Tra-
fiło się tedy, że podzielzy, i ostrygły Oy-
ciec, który przez zdania i ćwiczenie się
został Panem samego siebie, nie róz był
bardzo nie kontent z syna, w którym mło-
dóść, temperament, i ogień, były sprze-
czne absolutnym Oycy rozkazom.

Nie wiadomo: czy to poszło z o-
szczędności, czy też z boiaźni, o dobro-
duszy i ciała syna swego, czy też obo-
ie razem przyłożyło się do tego, iż Kró-
lewicowi nie dał wyjechać do Cudzych-
kraiów. Królewic niczego sobie tak bardzo
nie życzył, jak tego, a jednak nie miał
prawie żadney nadziei, żeby kiedy mo-
gło przyiść do tego. Duch jego sprzy-
krzywszy sobie w ustawicznych, a za-
wsze jednakowych woiennych ćwicze-
niach, i pragnąc pewnie wymknąć się
na



na czas iaki z pod żołnierskiéy przynuki, i zabawić się przyjemnieyszemi okolicznościami, używał wszelkich sposobów, aby Oycę nakłonić do tego; ale wszystkie jego uślowania w téy mierze, były nadaremne. Wszystko, czego dopiął było to: że go Król wziął z sobą w małe podróże, które odprawował w Niemczech, iako to do Drezna, do sławnego obozu, który Król Polski dla rozrywki założył był pod *Muhlbergem*, i we dwa lata potem do niektórych Miast Niemieckich, iako to: Lipska, Koburga, Boambergi, Erlangi, Nurembergu, Anspachu, Auźpurga, Sztutgardu, Ludwiksburgu, Mannbeimu, Darmstatau, Frankfortu nad Menem, i. t. d.

Te małe podróże wznieciły w Królewicu ieszcze większą chęć do większych, i dla tego zamyslał o wszelkich środkach przyprowadzenia do skutku, tak pożądanego zamysłu swego. Ze pozwolenia od Oycę na to nie mógł się spodziewać, przeto z dwiema, lub trzema ludź-



mi poufałemi, począł uę gotować, żeby mógł tajemnie wymknąć się z domu Oycowskiego, i téy wielkiéy żądzy swoiéy dogodzić. Lecz odkrył się zamiśl iego, i Król, który był z natury bardzo gniewliwy, i to przedsięwzięcie iego, miał za występek przeciw subordynacyi synowskiéy, ukarał go wygnaniem do fortecy Kistrzyna, i ta kara była to najmnieysza z tych, które Król rozgniewany, a orąż Jeneral syna swego na ów czas Pułkownika, miał za szuszną i przyzwoitą, za taki występek.

Królewic czas swój w Kistrzynie przefiedził na naukach i muzyce, choć Oyciec iego bardzo był uprzedzony przeciw nim, iako szkodliwym duchowi woieniennemu, i nawet uczynił był wszelkie przeszkody, żeby się Królewic nie mógł był niemi bawić, i żeby mu przez to iego wygnanie twardszym, i przykrzeyszym uczynić. Prezydent Kamery *de Münchów*, wyrządził Królewicowi w téy okoliczności, choć z własnym niebezpieczeń-



czeństwem ważne przyługi, osobliwie przez to, iż mu dodawał książek, które jego ciekawości do czytania bardzo dogodziły. Zostawszy Królem, odwdzięczył on to osobliwym szacunkiem ku temu godnemu mężowi, który swego czasu stał się jednym z największych i najużyteczniejszych statystów w Prusach.

Po upłynieniu jednego roku, Królewic był przywołany nazad z wygnania swego, które pewnie, jeszczeby było dłużey trwało, gdyby niezaślubienie jego starszey Siostry z dziedzicznym Xiążęciem *de Baireuth*, które na ów czas przypadło. Rozgniewany Oyciec, który w powszechności, tylko w pierwszym impetie gniewu swego był straszliwym, nie mógł tego przewieść na sobie, żeby syna od téy radośney uroczyści, trzymał w oddaleniu, i zdało się, iakoby szczęśliwość córki zupełnie, z jego pamięci błąd syna wygładziła.

Następującego roku starano się o ożenienie Królewica z ninieyszą Królową



Wdową *Elżbietą Kryslyną* z Domu Brunświckiego; Xiężniczką, która co do wybornych ciała i duszy przymiotów, nie wiele miała sobie podobnych, i mimo osobliwszych wiadomych okoliczności, od dostoynego męża swego, aż do saméy śmierci wysoce była szacowana, dla wielkich cnót, i rzadkiéy dobroci serca swego. *Fryderyk Wilhelm* postąpił sobie w tym po swojemu, to jest wcale po żołniersku, miał on swoje przyczyny ożenienia syna swego z tą, a nie inną Xiężniczką, a téy absolutnéy woli, musiał się Królewic poddać. Do tego politycznego przymusu, który ręce mocarzów świata wiąże, przystąpił inny moralny, a nawet i trzeci fizyczny, którym się Królewic na ów czas dopiéro mający 20. lat, bez żadnego oporu poddać musiał. Następującego zatém roku przyszło do zaślubin w *Salzdahlen*, Zamku wiejskim Xiążąt Brunświckich.

Królewic przy swoim ożenieniu dostał w posagu Hrabstwo Rupińskie, i od tego



tego czasu zaczął mieszkać w Rupinie, miejscu jego stóleczném. Miasteczko to stało się Muz schronieniem, które tam przyszły były z swym kochankiem, ale wnet przeniosły się potem do *Rheinsbergu* innego małego miasteczka tegoż Hrabstwa na granicy Meklemburskiéy leżącego.

Rheinsberg tedy był miejscem, w którym się *Fryderyk II.* teoretycznie sposobił na Króla i bohatera, którym był potem, a przeto godne tu jest niejakiego opisanja.

Rheinsberg należał przedtém do pewnego Pułkownika *de Beville*, ale go Król *Fryderyk Wilhelm* kupił, i swemu Następcy darował. Pod tym nowym Panem, miejsce to w krótkim czasie, wzięło wcale inną postać. Nie zastał on tam, iak tylko stare walące się zamczysko, i ogrody założone w iak naygorzszym guscie. Ale położenie było jedno z naypowabnieyszych. Wody przyległego wielkiego jeziora, dochodziły prawie aż do samych murów zamku, a las buko-



wy i dębowy, otaczał to jezioro, nakształt Amfiteatru.

Zamek sam był zbudowany po staroświecku, i bardzo nie regularnie. Król Lewic okazał nayprzód swóy gust wyborny w przebudowaniu, i ozdobieniu jego, a Baron de Knobelsdorf ieden z naywiększych Architektów Brandeburskich, przyprowadził do skutku jego myśli. Korpus samo było poprawione, oknami nowomodnemi opatrzone, i gustownie ozdobione. Dawny zamek miał tylko ieden pawilon, który na przodku miał wieżę. Teraz przydano drugi pawilon z podobnąż wieżę, dla dopełnienia symetryi. Obie te wieże złączono kolumnami z dwóch stron idącemi, nad któremi była galerya od iednéy wieży do drugiey idąca, którą wazonami, i posągami obstawiono. Wchód do tego zamku był przez most, posągami ozdobiony. Tam, gdzie się most kończył, była piękna brama, z tym napisem: *Friderico tranquillitatem colenti*. Królowi jego Oycu, między wszy-
 skie-



skiem i uczynionemi odmianami ten napis, naybardziéy się nie podobał. Wnętrzne zamku odmiany, iestcze się lepiej udaly, niż zewnętrzne, ponieważ ułożenia Królewica nie były tak ścieśnione początkowym założeniem. Pokoie i sprzęty, równie były gustowne, iak kosztowne. Gdzie tylko można było rzucić okiem, widać było wyborną rzeźbę, i różną kosztowną robotę, która wszystko z wielką proporcją zdobiła, i równie powabny, iak różny oczóm wystawiała widok. Nayparadnieysza w zamku była jedna sala, która była kunsztownym marmurem wyłożona, i wielkimi Zwierciadłami, toż lustrami z wyłoczonego mettalu ozdobiona. Sufit malował *Pene* ieden z nayślawnieyszych Artystów owego czasu. To piękne malowanie, było allegoryczne, iak to zaraz okażemy. Wystawiało ono wschód słońca. Z iednéy strony widać było Noc, okrytą ciemną swą zasłoną, i otoczoną Chorami i ptakami nocnymi. Zdała ona się



się oddalć dla ułapienia mieyſca zorzy
ranney, i intrzence, która w poſtaci We-
nery była odmalowana. Za niemi naſtę-
pował woz ſłońca, i na nim Apollo wła-
ſnemi rękami białe konie powoduiący, i
pierwsze promienie na okół rozſzerza ący.

Możnaż mieć za złe Muzie Malarſkiej,
iż przez ten ryſunek dała do zrozumie-
nia innym ſwoim ſioſtrom, że czas tak
oczekiwany, który im miał nadać iſko-
by nowe życie, i nowe ſily, co róz się
bardziéy zbliżał?

Ogrody, które były nad brzegiem
wielkiego jeziora, wzięły także inną po-
ſtać, i były podług nowych proj-któw
założone i podzielone. Wſzystko, co tyl-
ko guſt wſpaniały, może wyſtawić oku
miłego, i uwefelſiącego, znajdowało się
to w pięknych ulicach, obeliſkach, gai-
kach, krzewinkach, oranżeryach, gabi-
netkach, koſciołkach, i w kunſztownych
parkanſch, z bluſzczu, wina, bukſzpanu i
cypryſów, które czyniły odmianę bar-
dzo miłą.

Cze-



Czego w téy mierze na ów czas *Rheinsberhowi* jeszcze niedostawało, dopełniła teraz tego ręka *Henryka*, którego Król kochał naybardziéy ze wszystkich braci, i któremu dla tego tę piękną pułstynię, iako co miał naydroższego, darował.

Ledwo co tylko Królewic wziął *Rheinsberg* w poselszą, i uczynił pierwsze rozporządzenia, względem odmian, i ozdób iego przyszłych, aż odebrał Oycowski rozkaz, który go powoływał z łona kunsztów spokojnych, któremi się bawić zamysłał, do słuchania zgietku marsowego. *Fryderyk Wilhelm* z okoliczności sukcesyi do Tronu Polskiego, która prawie całą Europę wprawiała była w zamieszanie, R. 1734. przyłączył był 10,000. ludzi swoich do wojska Cesarzkiego. *Eugeniusz Sabaudzki*, który wojska Austryackie kommanderował, stał z niemi z téy strony Rhenu, na przeciw Francuzów, i miał główną swoją kwaterę w Ludwiksburgu.



W Lipcu przybył tam Fryderyk Wilhelm, z Sukcesorem swoim. Zdawał on się mieć z miar tą podróżą i raz, żeby swych ukochanych żołnierzy z oka nie spuszczał, powtóre: żeby synowi swemu dał sposobność, poznania praktyki wojennéy. Obydwa te zamiary uchybione zostały. Król, który już był chorowitym, i ani się w drodze, ani w obozie nie ochranił (gdyż sypiał w śród swoich żołnierzy pod namiotami) zachorował na puchlinę, i dla tego w Sierpniu musiał wyjechać z obozu, nieprzyjacielskie także kroki z obydwóch stron, nie miały w sobie nic ważnego, ale były czynione z niejaką ospałością, i mniéy wojenną, iż tak rzekę, ostrożnością, z której Królewic mało się miał czego nauczyć. On sam mówi: * że na ów czas był tylko już cień wielkiego Eugenuisza, przy wojsku Cesarzkim. Przeżył on się był nieiako, i obawiał się sta-
wy

* W Pamiętnikach Historji Brandeburskiej.



wy swoiëy tak szusnie nabytëy, podawac na niepewny los bitwy 18stëy. Ostattek kompanii zszedł na marszach, i kontemarszach, które tym mniej decydowały, że Rhen dzielił woyska Cesarzkie od Francuzkich.

W 8brze odprowadził Królewic woyska Oycza swego, aż do Frankfortu nad Menem. Nie ukontentowane z tego, że nie miały sposobności okazania męstwa swego, i kunsztu wojennego, w którym ich pod czas pokoju Król ćwiczył z tak pracowitą pilnością. Była im ta zachowana aż do wstąpienia na Tron *Fryderyka II.*

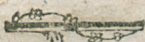
Z Frankfortu nad Menem, Królewic obrócił drogę swoię przez Anszpach, i *Bayreuth* do Potsdamu, gdzie zastał Oycza swego chorego. Pedagra jego wstąpiła była nazad, i zamieniła się w puchlinę, która nie dopuściła mu odbywać interesów, i tak go osłabiła, że Królewic musiał podpisywać rozkazy jego imieniem. Jednakże ozdrowiał on tą razą,
i po.



i posłał Królewica do Szczecina, dla przeys-
żrzenia fortyfikacyi tamtejszych.

Nakoniec, Królewic wrócił się zno-
wu do *Rheinsbergu*, aby się całe poświę-
cił Muzóm, i osobności. — Od tego cza-
su mieszkał on zawsze w tym miejscu
upodobanym, wyjąwszy małe podróże,
które czasem odprawiał, albo sam, albo
tęż z swym Oycem, i które sprawiły,
że za każdym powrótém, nowe wynay-
dował powaby, w owym Muzom ulu-
bioném siedlisku.

Czas, który odtąd w *Rheinsbergu*
przepędzał, był podzielony na piękne i
poważne nauki, na Muzy, i Poezyą, Sta-
tystykę i politykę, i naukę woiczną. Wię-
kszą część dnia bawił on się w Bibliote-
ce swoięy, która okazywała równie do-
bry, iak gruntowny gust, tego, który ją
zebrał; resztę godzin trawił na przesta-
waniu z ludźmi, którzy byli warci, że-
by ich znał, i szacował. Kompania, któ-
ra się z nich składała, była bardzo ró-
żna, to jest: z żołnierzy, Architektów,



Malarzy, Uczonych, i dokładnych w Muzyce Metrów, którzy wszyscy równie z Królewicem kochali się w sztukach i naukach, a do tego byli bardzo dobrymi do kompanii.

Przednięsi między niemi byli kawaler *Chasot*, Baron *de Kayserling* Konfyliarz, *Jordan* Kapelan Nadworny *de Chams*, Baron *de Knobelsdorf*, Patkownik *de Semning*, niektórzy Officerowie z jego Regimentu, i nakoniec, sławny Malarz *Pene* i obydwaj kompozytorowie *Graun* i *Benda*, jedni z najślawniejszych Wiolinistów w Europie.

Kawaler *Chasot* zabrał znajomość z Królewicem w obozie Francuzkim, który, odebrawszy na to pozwolenie odwiedził był pod czas owéj kampanii nad Rhenem. Był on rodem z Normandyi, miał rozum nie pospolity, dowcip i żywość wielką, i upodobanie zupełne w sztuce wojennym. Gdy Królewic objął rządy, dał mu korpus Strzelców, z którym od R. 1740. do 1742. nabył wielkiéy



kię sławy, a pod czas następującej wojny, ieszcze sobie ię więcej przymnożył, kiedy z Regimentem Dragonii *Bayreuth*, w którym był Majorem na batalią pod *Hohenfridbergem* zdobył na nieprzyjaciolach 66 Chorągwi, i w powszechności swoim nieustraszonym męstwem, i przytomnością umysłu, nie mało pomógł do szczęśliwego zakończenia téy bitwy. Roku 1752. poszedł w służbę Duńską, i został tam Jenerał-Leytnantem.

Drugim faworytom Królewica, i iego poufałym towarzyszem, był Baron de Dietrich, *Kayserling*, Szlachcie Kurlandzki. Natura obdarzyła go była nayokazalszemi talentami, iakich tylko swoim kochankom udzielać zwykła. Rozum iego obeymował od razu nayważniejszye, i naytrudniejszye okoliczności, a czego mu do gruntowności nie dostawiało, nadgradzał to nigdy nie wyczerpany dowcip, przekonywająca wymowa, i niczym nie pokonana iego odwaga. Mógł on wszystko, co tylko chciał, ale nie zawsze czynił,



nił, co mógł, i okazywał w powszechności tyle roztropności i płochości, tyle uwagi i prędkości, tyle wspaniałości, i wielkości, i znowu tyle samochwalstwa, i dziwaństwa, iż nie raz wątpić było trzeba, czy on był z liczby najrozumniejszych, czy też najsłabszych ludzi.

Charaktery takie, kiedy pierwszy młodości ogień uśmierzy się, bywają popolicie najzdatnieysze, i najużytecznieysze dla społeczności, ponieważ wśród wrzawy nieuniętych namiętności, zwykły się wydawać osobliwsze przykłady dobrego i czułego serca, iak owe słońce, które się przebiia przez chmury. — *Kayserling*, którego Królewic nazywał *Cezaryonem*, byłby czasu swego został wielkim bohaterem, gdyby żył był dłużej. Już on został był Pułkownikiem, i Jenerał-Adjutantem Królewskim, gdy R. 1745. umarł w kwiecie męzkiego wieku swego.

Charakter *Jordana*, nie mniej był żywy, ale statecznieyszy, i gruntowniey-

Styczeń 1787.

E

lzy:



fzy. Był on małego wzrostu, ale proporcjonalnego, cery ogorzałey, a brwi i brody czarnych. Miał on wiele rozumu, dobrego gustu i nauki, które przez podróże do cudzych krajów odprawione, ieszcze bardziéy pomnożył, i wydoskonalił. Wydał on niektóre Pisma, ale w nich nie znać owego wielkiego dowcipu, który się wydawał w potoczney iego mowie. Sól nayteższa, nie może tak szczypać, iak iego dowcipne słowa, których usta iego były nie wyczerpanem źródłem. Wszakże co go czyniło szacownieyszym, więcéy, niż to wszystko, było to iego serce, które było słońcą szczerości, poczciwości, i nieograniczonéy przychylności, ku Królewicowi, nawet Dworscy przyznawali mu te cnoty, i bardzo go dla nich szacowali. Gdy Królewic wstąpił na Tron, uczynił go Konfiliarzem tajnym, a potém Vice-Prezydentem swoiéy Akademii, na którym urządzie umarł w R. 1745. a 45. wieku swego.



Talenta Barona *de Knobelsdorf*, nie wydawały się w pospolitym obcowaniu, jak wyżej opisanych trzech przyjaciół Królewica, gdyż on zawsze był pojęny, zamysłony, i w swoich naukach zatopiony. Podobny do stałego i mocnego dębu, który nie da się rospinać, i obcinać, jak oko bawiące drzewięta, nie umiał podchlebiać, giąć się, i słówować do wszystkiego, obyczajem innych Dworzan. Wszakże rozmowa z nim, była pełna nauki, kiedy iey materją były Architektura, rysowanie i malarstwo, iako ulubione od niego kunizta.

Dla pomnożenia wiadomości iego w tym rodzaju, wziął go Królewic z służby wojskowej, i posłał go do Włoch. Z tamtąd przyniósł on z sobą skarb teoretycznych wiadomości, które z czasem okazał w różnych okolicznościach. Co tylko w *Rheinsbergu* pięknego w Architekturze, i z nią towarzyszących kunstach, widziano, wszystko to podług myśli Królewica przyprowadził *Knobelsdorf*



do skutku z wielką dokładnością i gustem, iak naywybornieyszym. Malował ów śliczne Landzasty, i rysował portrety swych przyjaciół, aż do zadumienia podobne, oryginałom swoim. Prócz tego, był to człowiek nienaruszonéy cnoty i poczciwości, umarł R. 1753. w Berlinie na urządzie Konfyliarza Skarbowego, Dozorczy wszystkich Zamków Królewskich, i ogrodów, w 54. Roku wieku swego. *Sanssoufi*, który był zbudowany pod iego dozorem, i podług iego rysunków, i innych wiele budynków Królewskich, będą piękną pamiątką iego biegłości w sztuce Architektonicznym.

Z nim Major *de Semnig* miał wiele podobieństwa, tylko że mimo podeszłych lat swoich, był od niego żywszym, i wefelfszym. Uczył on był Królewica Matematyki, i był pierwszy, który założył w nim grunt wiadomości woiennych, ile te wiążą się z nauką matematyczną. Z wdzięczności, Król nie puścił go nigdy od siebie, i uczynił go potem, gdy ob-

iął



iał rządy, Pułkownikiem w Korpusie Inżynierów. Pod czas iednëy Kampanii w Flandryi, utracił był nogę całą; ale Ssnycerz przyprawił mu drewnianą nogę tak kunsztownie, że kiedy na nią wdział białą kamałzę, nie można iëy było rozoznać od prawdziwëy. Umarł 1743. w swym 66. Roku.

Juni mieszkańcy Zamku byli znakomitemi, albo przywiązaniem do kunsztów pokoju, lub woyny, albo wesołością w obcowaniu, albo téż szczerym przywiązaniem do Królewica.

Południe i wieczory przepędzał on pospolicie w pośród tych mężów. Były to właściwie godziny iego odpoczynku, po pracowitych naukach, i długim czytaniu. Trudno o iaką kompanią tak zabawną, iak ta była. Królewic, który umysł swój od młodości żywił był najlepszemi Klasyycznemi Autorami Francuzkiemi, i z gustem dojrzałym łączył dowcip wysoki, był iëy duszą. Juni, którzy to przez żywość naturalną, przez



podróże, lub przedstawianie z wielkim światem, albo kampanie, to przez poznawanie ludzi, zebrali byli sobie wiele uwag, doświadczeń, anegdotów, przykładów, i różnych śmiesznych przypadków, przedstawiali się na to, żeby powiedzieli co nowego, do rozmowy Kólownego, i przełożyli względem tego, swoje myśli, uwagi, i okrasili to dowcipnemi żartami, dla zabawienia Królewica, i jego kompanii. Tak tedy pierwsze słowo tego młodego Pana było, iakoby piorunem, w magazynie prochowym. — Co wieczór dawał Królewic pospolicie koncert w swym własnym pokoju, i sam pod czas niego grał na fletrowersie, który aż do famey starości był iego ulubionym instrumentem, i na nim wyrównywał naywiększym Metrom.

Na tych to zabawach, płynęły godziny codzienne, które sobie Królewic, gdy wstąpił potem na Tron, i gdy nastąpiły nie spokojne czasy, i przykrości wo-

ien-



ienne, wspominał z wzdychaniem, i na nie się oglądał z pożądaniem.

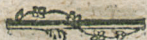
W *Rheinsbergu* zaczął korespondencyą listowną, z niektórymi Francuzkami uczonemi, iacy byli *Woltaire*, *Rollin*, *Thiriot*, *Maupertuis*, i inni, do których on iedynie z szacunku ich talentów, pierwszy napisał.

Lubo skłonność Królewica naywiększa była do Litteratury Francuzkiéy, iednakże miał on także oko na stan Oyczystéy. Oyciec iego, który radby był ze wszystkich Brandeburezyków porobić żołnierzy, nie dbał o nauki, wyiawszy samę Teologią. Przyzwyczajwszy się do niéy od młodości, miał ją za iedynie potrzebną, a chcieć w niéy czynić iakie poprawy, było to u niego iedno, co ją znosić wcale. Jak był pierwszym, i naygorliwszym żołnierzem, tak téż chciał bydz pierwszym i naygorliwszym Chrześcianinem w swoim kraju. Jego maxymą było, że zły Chrześcianin, nie mógł bydz nigdy dobrym żołnierzem, i ta ma-



xyma, tak się rokrzewiła między Jenerałami Pruskimi, że jeszcze pod czas siedmioletniéy wojny, Pruscy Kommendanci, osobliwie Kawaleryi, przed każdą potyczką mawiali pacierz, a potem wcisnąwszy kapelusz na oczy i dobywszy pałasza, wołali: *Chtopy, w Zmie Boskie, rąbcie!* Jakóż w ten czas na nieprzyjacielskie karki, bardzo było niebezpieczno!

Ze *Fryderyk Wilhelm* powierchownością się w Religii bardzo uwodził, i mimo dobroci naturaloéy serca swego, nabożeństwa od hipokryzyi, i Faryzeuszów od prawdziwych i rozumnych Chrześcian nie mógł zawsze rozeznąć, przeto po większék części ludzie, którzy płaszczkiem nabożeństwa i Religii, umieli dobrze pokryć kabały i intrygi swoje, dostępowali za niego co naywyższych i nayintratniejszych urzędów, i po Szkołach ci Profesorowie uchodzili za nayucześszych i naydokładniejszych, którzy najczęściej do kościołów ugęszczali.



Z tego można dóysdź, iak się to sta-
ło, że za panowania *Fryderyka Wilhel-*
ma. potrafiono wygnać z Halli nay run-
townieyszego i naypracowitszego z Nie-
mieckich Filozofów, Profesora *Chrysty-*
ana Wolfa za to: iż się odważył dawo-
dzić matematycznie Istności Boskiej,
gdy iéy Biblia inż tak dokładnie dowio-
dła. Królewic považał sobie bardzo, te-
go prześladowanego Filozofa, i z iego
książek nie tylko się długi czas uczył, ale
téż niektóre z nich kazał na Francuzki
język przetłómaczyć, i wydrukować.
Ubólewiał on nad tym, że widział czło-
wieka wygnanego z tego kraju po któ-
rym spodziewać się mógł wdzięczności,
i dla tego uczynił tajemnie niektóre kro-
ki, dla iego przywrócenia. Jakoż z ro-
skazu Króla złożona była Kommissya, na
któréy zasiadala połowa Teologów Re-
formackiego wyznania, a połowa Ewan-
gelickiego, dla przeyrzenia powtórnego
nauki *Wolfa*, i uwiadomienia, czyli w
niéy znaydowały się w rzeczy saméy błę-
dy



dy wierze przeciwnie, o które go obwiniano. Wyrokiem iednomysłnym téy Kommissyi, *Wolf* był za niewinnego uznany. Tu tedy Król użył wszystkiego, aby go nazad sprowadzić do swego kraju, ale Filozóf nie chciał się podawać na niebezpieczeństwo powtórnego wygnania, i nie przyjął iego wezwania. Wiedział dobrze, że Król, który nie był w stanie rozeznawania rzeczy nad zmysłnych, i musiał się innych o tym zapytywać, i na ich zdaniu względem tego przestawać, był w ustawicznym niebezpieczeństwie oszukania. Królewica smuciło to, że mu się nie udało przywrócić nazad Filozofa tym sposobem. Wszakże nie poprzestął on go szacować co ráz bardziéy, i iak tylko wstąpił na Tron, *Wolf* zaraz powrócił do Halli.

Pod ten właśnie czas, wpadło było Królewicowi w ręce sławne Pismo *Machiawela*, które przepisuje panniącym prawidła rządu. Królewic obrócił wiele czasu, użył co naywyborniejszych wiado-



mości swoich, na napisanie książki zbli-
żającej toż Pismo, która wyzła pod ty-
tułem: *Anti Machiavel*, Roku 1740. * —
Nie długo potem, powracając z Ojcem
swoim z *Leo*, gdzie był pojechał dla na-
wiedzenia Xążęcia *Oranii*, przyjęty był
w *Brunswicku* do Towarzystwa *Fram-
maisonów* bardzo tajemnie, i mimo wie-
domości Ojca swego, w 26. roku życia
swego.

W tym, czas zbliżał się co raz bar-
dziej, w którym Królewic miał objąć pa-
nowanie. Pracował on długo i bardzo,
i zebrał sobie wiele teoretycznych ma-
xym, do których wykonania teraz otwie-
rało się szerokie pole. Króla jego Ojca,
od nieśkiego czasu, dawne choroby na-
padały częściej i z większym niebespie-
czeństwem, niż przedtem, i powiększa-
ły się tym bardziej, im z większym he-
roizmem z nimi walczyć usiłował. Od-
by-

* *Anti Machiavel, ou Examen du
Prince de Machiavel avec des notes histo-
riques & politiques. 1740.*



bywał on wszystkie interesy, musztrował żołnierzy, wyeżdżał na polowanie, i w ten czas się kładł dopiero, kiedy ból odjął mu prawie wszystkie siły.

Królewic mieszkał jeszcze zawsze w *Rheinsbergu*, i rzadko się widywał z Oycem swoim, a statecznie czas swój wszystkim poświęcał to Muzom, to Marsowi na przemiany. Jednakże pierwsze, były jego najmilszymi towarzyszkami, lubo ku drugiemu nie okazywał żadnego wstrętu. Owszem Oyciec jego konwent był z postępków, które uczynił w sztuce wojennéy, i żałował tylko, iż w niéy nie starał się doskonalić, wszystkimi siłami. Aż do zgonu swego gardził Król ten pięknymi kunsztami, i ich wielbicielów miał za nikczemników, którzy się do niczego nie zdadzą. Ztąd wielu towarzyszków syna swego, ledwie mógł cierpieć, tak, że prawie nie śmieli mu się pokazywać na oczy. Królewic tedy bardzo musiał być ostrożnym, osobliwie lat ostatnich, kiedy choroba, i ztąd pocho-



chodzący zły humor Oycowski, bardzo mu z téy strony dokuczały. Król nie raz w pewnych okolicznościach z gniewu groził publicznie, że piękne duchy, wolne duchy, toż duchy mocne, Filozofy, rozsiewacze błędów, i zwódcze syna swego miał razem kazać pobrać, i w *Szpandau* osadzić. Takie oświadczenia wprawiły naturalnie cały *Rheinsberg* przez kilka dni w wielką trwogę, i nie raz Królewic musiał użyć wszystkiej swéj wymowy, aby strachem zdjętych swych przyjaciół uspokoić, i odwieść od ucieczki, na którą się już gotowali. — Królewic miał niektórych sobie wiernych w *Potsdamie*, którzy tę burzę potrafili odwrócić, i w *Rheinsbergu* skończyło się wszystko na samym strachu.

Pierwszych Miesiący R. 1740. choroba Królewka co raz się stawała niebezpiecznieyszą, a na końcu Maja tegoż Roku pokazała się bydź śmiertelną. W nocy między 26. i 27. przybiegł Kuryer z *Potsdamu* do *Rheinsbergu*, i oznaymił
Kró-



Królewicowi, że się Król miał gorzéy, niż kiedy. Przyjaciele Królewica, którzy wysłali Kuryera, prosili go oraz, aby za przybyciem swoim do Potsdamu, udał iakoby nic nie wiedział o niebezpieczeństwie życia Oycy swego, i że przyiachał z powodu synowskiéy przychylności, i chciał się sam dowiedzieć, iakby się Oyciec jego miał.

Królewic poiachał prędko do Potsdamu, i wykonał punktualnie, co mu byli radzili jego przyjaciele. Ale zamiast, coby miał zastać Oycy swego wcale chorobą zniszczonego, iak się spodziewał, widział go na łóżku swoim, ruszającego się o swéy mocy, i mówiącego tak, iak gdy by mu się nic złego nie działo. Jednak ustawał on tedy owedy pod ciężarem wracającej się choroby, tak, że przychodziło do mdłości prawie śmiertelnych, co wyprowadziło Królewica z podeźrzenia, iakoby jego przyjaciele nadto się prędko pośpieszyli, z wezwaniem go do Potsdamu.

Dnia



Dnia 27. Maja w wieczór, zdało się Królowi, iakoby już czuł przybliżający się koniec życia swego. Kazał tedy zwołać obydwóch Kapelanów nadwornych. " Nie mogę, rzekł do nich, ani żyć, ani umrzeć, i dla tego kazałem was zwołać, abyście się modlili ze mną! " Czynił potem długą spowiedź, wyznawał grzechy swoje, ale jednak to go czyniło spokojnym, iż się wielu grzechów, iako to cudzołóstwa, i t. d. nie dopuścił. Przydał, iż mógł być prawda więcéy dobrego uczynić, a nie czynił; iednakże słuchał on z pilnością słowa Bożego, Duchownych szanował, i do Kościoła ugefzczał. Kapelani przyznali to, i twierdzili, że dobrego Chrześcianina powinno to uspokoić.

Królewic bywał często u niego, i odebrał od niego Oycowskie przestrogi, względem różnych okoliczności. Królowa także, inne jego dzieci, i Jenerałowie, których sobie naybardziéy szacował, bywali często u niego, ale Kapelani nigdy



gdy go nie odstępowali. Nakoniec, nie chciał wiedzieć o żadnych doczesnych okolicznościach, modlił się, kiedy mu bole nieco sfolgowały, i zawoławszy: o! wszystko, wszystko jest próżność! skończył 31. Maja o 3. godzinie z rana, zostawiwszy Tron swój Synowi, który miał przyćmić sławę wszystkich Przodków swoich, i stać się następcem wybornym wzorem wszelkich cnót dobremu Rządzący przyzwoitych.

IV.

Dzieje Polityczne różnych Kraiów.

PANSTWO TURECKIE.

Mimo wielkiej trudności w odbieraniu pewnych i dokładnych nowin z Stolicy tego Państwa, to jest rzeczą pewną, że w Konstantynopolu rozruch i szemranie między gminem nie ustaie, i że do-



Dotąd lud nie sformy, a na losy nie pewne nie baczny, domaga się wojny o Krym. Burzy on się jeszcze o to bardziéy, że Monarchini Rosyjska sama Kray ten zdobyty, chce zwiedzić, i iakieby rozporządzenia na dobro iego były przyzwoite, obaczyć. W Konstantynopolu, mówią publicznie: " *Rosyjska Cesarzowa, chce się ukazać na przedmieściu Konstantynopolitańskim, a to iako Han Tartarski, iako Królowa Krymu.* " Jak się tam teraz obawiają gminu, okazuje posępek nie dawny Porty, pod czas zamieszania, które się trafiło ku końcu Roku przeszłego w Konstantynopolu. Gdy przed Seralem wystawiono było głowę, którą udawano za herszta buntowników Egipskich, gmin zbiegł się, i począł krzyzcć, iż go oszukują, że to nie była głowa herszta buntowników Egipskich, że w Egipcie rzeczy źle idą, i że nie wiedzieć, czy Sułtan W. żyje, czy nie. — Sułtan W. ukazał się, a Ministrowie Porty wyfokiéy kazali — nie buntowników łapać,

Styczeń 1787.

F

i gło.



i głowy im ucinąć, iak to bywało zwy-
czajnie, ale — łagodzić lud namowami,
i dobremi sposobami, które dotąd nie by-
ły we zwyczaju u Despotyzmu tamecz-
nego. — *Są to znaki czasów i okoliczno-
ści*, które więcéy mówią, niż wszystkie
doniesienia, któreby mieć można z te-
go Kraiu.

W tym na żądania nieco łagodniej-
sze Moskwy, dana była ministeryalna de-
klaracya Porty, która Moskwę, teraz, u-
spokoila. Deklaracyą tą, lubo się Por-
ta pretensyi swoich do Georgii nie zrze-
kla, obiecała jednak nie mieszać się w woy-
nę tamteyszą z Tatarami, i zakazać Ba-
szóm (swoim pogranicznym, aby im ża-
dnéy nie dawali pomocy. Na czym téż
teraz iest dla Moskwy dosyć.

Dywan przeciwnie był do tego po-
błażania zniewolony różnemi okoliczno-
ściami, iako to namową Francyi, nie ze
wszystkim pomyslną expedycyą Egipską,
a osobliwie niebezpieczną chorobą W. Sul-
tana. *Abdul Hamid* znaydował się na ten
czas



czas w bardzo wątpliwych życia okolicznościach, potem znowu mu się nieco polepszyło, ale stan jego, tak jednak jest wątpliwy, iż mu nie obiecuje długiego życia. Lud życzy sobie téż tego, i spodziéwa się, że *Abdul Hamid*, którego nazywa spiochem, wnet ustąpi miejsca młodemu, i iak mniemają, odważnemu, woicznemu *Selimowi*. Ta to naybardziéy okoliczność pomaga teraz do utrzymania pokoju.

Wszakże są także do tego powodem okoliczności Egipskie. Zwycięstwo Kapitana Bafzy, nad Egipskiemi zbuntowanemi Bafzami, ieszcze tam nieskończyło wszystkiego, a lubo wieść i koby w Wyższym Egipcie, złączeni na nowo dway Beyowie, na głowę Kapitana Bafzę porazili, nie jest pewna, atoli to jest nie wątpliwa, że ostatnie nowiny, które z tamtąd odebrała Porta, nie są dla niéy bardzo pomyslné, i że Kapitan Bafza musiał znowu opuścić Egipt, nie przyprawdziwszy go zupełnie do posłuszeństwa



W. Sultana. Jednakże okazał on przynajmniej w wyższym Egipcie potęgę Porty, przyaciół iéy nieco pocieszył, i teraz już pewnie wrócił się do Konstantynopola, gdzie przytomność iego zdaie się być bardzo potrzebną.

W tym Basza z *Skutary* trwa znowu statecznie w rebelii swoiéy przeciw Portje. Miasteczko owo, które spalił, i mieszkańców iego w pień wyciął, nazywa się właściwie *Pechia*, i leży w Serwii na granicach Albanii. Niedawno buntownik ten przymusił Rzecz-Pospolitą Ragusańską, do wypłacenia 6000. Piastrów, i wydania sobie żagłów, sznurów, i innych potrzeb okrętowych, dla uzbrojenia niektórych małych fregat, które ten buntownik chce mieć na morzu.

A U S T R Y A.

Bawienie się przy Cesarzu aż do 4go. Grudnia Arcy Xiążęcia Ferdynanda z Małżonką swoią; pilność ciekawa, z którą ei goście nowe ustanowienia na dobro Stolicy i Monarchii poznawali, a to przy prze-



przewodnictwie po większey części famegóż tych ustanowień sprawcy; a nawet uroczyłości wesole, któremi Monarcha tych drogich gości bawił; nie zata-mowały troskliwości rządu, w co róz dalszém pomnażaniu publicznego dobra. — Jeden z ważniejszych dowodów tego u-filowania, jest to: wydanie z druku *po-wszecznego prawa cywilnego*, przez co od roku ninieyszego 1787. we wszystkich kra-iach Cesarzkich Prawo Rzymskie, i wszy-skie inne dawnieysze, są wcale znieśio-ne, i teraz każdy będzie mógł czytać i rozumieć ustawy, na których się tego pra-wa, bezpieczeństwo, i wszystkie zaszczy-ty, zafadzaia.

Inne Cesarzkie rozrządzenie przeszte-go miesiąca ustanowiło, ażeby poświęca-nie Kościoła w całej Monarchii odpra-wiało się jednego dnia, to jest w trzecią Niedzielę 8bra. To dowodzi z iaką pil-nością Rząd stara się o obyczajność i po-mnożenie pilności między poddanemi, i oraz w iakim ma względzie dawne ich



zwyczaie. Przedtém co Niedziela prawie, trafiało się gdzie poświęcanie Kościoła, w które pod pozorem nabożeństwa lud proſty ſchodził się na pijaństwo, tańce, i roſpuſtę. Pieniądze na inne potrzeby przeznaczone trwonę, i następujących dni kilka przepędzał na próżnowaniu. Gdyby było zakazano wcale tych ſwiąt, toby ztąd powstało było ſzemranie, ale że ie tylko na jeden dzień przenieſiono, nikt o to nie ma co mówić.

Złączenie Bukowiny z Gallicyą, i wyięcie téy małej krainy z pod rządu militarynego, przyſzło już do ſkutku. W Czernowicy, Szeczawie i Seretcie, uſtanowiono ſądy Ziemskie, a prócz tego w Seretcie Sądy kryminalne. Reformy kościelne w waźnieyſzych okolicznościach, ſtały się tam na wzór innych Prowincyi Auſtryackich. Kłaſztory Greckie po więkſzey części znieſiono, Mnichom wyznaczono pensye, i Parafie lepięy u rządzone.

W Lome



W Lombardyi głównieysze odmiany, już są prawie skończone, i Prowincya ta, co do rządu swego, zrównała się teraz Austryackim Kraióm w Niemczech. W Niderlandzie zachodzą większe trudności; ale Flamandczykowie, bardzo są oświeceni, żeby się mieli sprzeciwiać upornie odmianie rządu swego. Usiłowanie urzędników cyrkularnych, już tam przyszło do skutku, a około reformy Szkół Akademii Lowanieńskiey, i Seminarjów Duchownych, mocno teraz pracują.

Zegluga Dunajowa widocznie się pomnaża, i handel z Turkami odtąd, iak Cesarz odstąpił pretenzyi swoich do Bośni, staie się czynnieyszym, i spokojnieyszym. Oprócz innych przedsięwzięć handlowych; jeden Kupiec imieniem *Delacia*, spuścił 15. Statków z winem Węgierskim, aż do Galacu, gdzie wszystko wino na 4. okręty przeniosłszy, popłynie z niemi przez kanał Konstantynopolitański, na morze śródziemne. Cesarz na zachęcenie do tego handlu, oprócz róż-



żnych nadanych przywileiów, przyrzekł nadgrode 6. kraycarów za każdy korzec zboża Węgierskiego wywieziony do iakiego portu na Morzu śródziemnym. Wspomniony *Delacja* na piérwizą próbę wywozi tam teraz 40,000. korcy.

W Austryi, i samym Wiedniu, pomnażają się fabryki różne, które dotąd nigdy w dziedzicznych kraiach nie powstały. Tak nie dawno przybyła tam fabryka zegarków, założona od 9ciu rodziny Genewskich, nie dawno przybyłych, którym Cesarz oprócz wróconych kosztów podróźnych, dał na zapomożenie 6000. Złt: Cesarzkich, których nie będą obowiązani wrócić, jeżeli okażą za kilka lat, że w tym kunszcie, kilku rodowitych poddanych Cesarzkich, wyuczili.

FRANCYA.

Jeszcze nowy traktat handlowny między Francją. i Anglią, jest słusznie celem zadumienia i uwagi całej Europy. W powszechności ten traktat, jest to fenomen, na który się wszyscy politycy zdumiewają, i o którym musiano powątpiewać prawie aż do ostatniego momentu. Ta nowa przyiaźń między Anglią i Francją, pociągnie za sobą odmianę całego statystycznego systemu Europy, i jest tak o-
so-



sobliwą rewolucyą, iak nowa przyiaźń i allians między Francyą i Austryą, zawarty R. 1756. lubo nie zasadza się na tak mocnym gruncie, i nie będzie pewnie tak trwała, zwłaszcza gdyby nienieysze Pitta Ministryum prędko ustać miało. Dotąd do naprawy dróg wszystkie wsie wysyłać musiały ludzi, co było z wielkim uciemieniem. Teraz powinność tę zamieniono w pieniądze, które w proporcyi do kosztów, iakich naprawa dróg wyciąga, będą rozrzucone, na wszystkie wsie i miasta co rok. Oprócz téy operacyi skarbowéy; postanowiono także nałożyć podatek na 18. odnóg zbytku, iako to: karety, konie, użuzenie, i. t. d. względem czego będą publikowane Edykta.

Z tym usiłowaniem pomnożenia dochodów publicznych, łączy teraz Rząd staranie o pomnożenie żeglugi i handlu. Przyiaźń z Ameryką wolną, powiększą zapewne i utwierdzą różne względy i pomocy, których doznaie handel Amerykański, z strony Francyi. Komisya wyznaczona tym końcem, aby uważać, coby mogło pomnożyć wzajemny handel między Anglią i Ameryką, oznaymiła rezolucye swoje względem tego Amerykańskiemu Ministrowi Panu *Jeffersonowi*, iako to: że zniesione będą podatki na różne



żne produkta Amerykańskie, że im zamiaść dwóch, będą teraz dane 4. wolne porty, że Francya zakupować będzie co rok Amerykańskiej tabaki 1500. beczek, i. t. d. Co równie dobre skutki pociągnie za sobą dla Francyi, iak traktat z Anglią. Handel z Koloniami dźwiga się także z swego upadku, ale za to połów Stokwiszów tego roku, był lichy, dla straszliwego spustoszenia, które między niemi uczyniły wieloryby.

HISZPANIA.

Gdy Europa Pół-nocna cierpiała wiele od ustawicznych deszczów i zima, które panowały lata przeszłego, dokuczyły Hiszpanii wszystko wypalające gorąca, i fusze. Osobliwie doznały téj plagi południowe i wschodnie Prowincye Andaluzya, la Mancha, i Katalonia. To dwojakie zło, sprawiło ieszcze trzecią gorszą plagę, to jest zaraźliwe choroby, które wiele mieysc, wsi osobliwie, z ludzi ogołociły. Wszakże nieiaki P. *Maxdewell* Lekarz nadworny wynalazł antimefityczne lekarstwo, którym bardzo wiele ludzi uratowano, tak dalece, że z 4115. chorych, którzy tego lekarstwa zażywali, 6. tylko dorosłych, a 5. dzieci, umarło. Deszcze obfite, które w Jesieni nastąpiły, oddałą pewnie do reszty tę plagę.

Rząd



Rząd w tym przykłada się dzielnie do poprawy kraju, i do zmniejszenia wielorakiego złego, które kraj uciska. Przy jego pomocy patriotycznie myślący Arcy Biskup Aragoński, *Don Franciszek Armagna*, przywrócił stary Rzymki, na 30. mil długi wodociąg, około którego już dwóch jego przodków, wiele kosztów, i pracy podieli. Niedostatek wody od dwóch lat tamtym stronom dokuczający, był powodem temu godnemu Pralatowi, i Obywatelom Aragońskim, do tak gorliwego przykładania się do tego dzieła, że kanał ten był skończony ze wżyskim, ieższe 25. Sierpnia, i ustającą od suszy okolicę, wodą dostatecznie opatrzył. Z tego samego pokazuje się, iż Hiszpanom nie trzeba, iak tylko dobrych przewodników, aby byli czynnemi i starannemi, o polepszenie stanu swego.

Nie dawno ustanowione Filipińskie Towarzystwo, prowadzi żywy, i zyskowy handel, i w powszechności cały tego Narodu handel wzmacza się nad wszelkie spodziewanie. Osobliwie pożytki z handlu i dochodów Amerykańskich, są prawie nie skończone. Twierdzą rzeczy świadomi, że w samym Miesiącu Sierpniu Roku przeszłego na 27. milionów Liwrów w złocie i srebrze, z tamtąd do Hiszpanii przywieziono. Jednakże w tym ob-

szer.



szernym, a dalekim kraiu znowu zajęły się bunt, i Rząd — pewnie dla ich uśmierzenia, — nakazał zaciągnąć 30000. nowego wojska, co przychodzi z wielką trudnością, tak dla wspomnianych chorób Epidemicznych, iak dla uciekania ludzi prostych do Portugalii, którzy boją się, aby ich do Ameryki, na uśmierzenie buntów nie posłano.

Pokóy z Algerem, mimo wypłaconych już dwóch milionów Piastrów i podpisanej ugody, łamią znowu często korsarze, i Hiszpańskie okręty zabięrają. W ugodzie téy nie było żadney wzmianki o Beyu panującym w *Maskara*. Despot ten udający się za niepodległego Algerowi, napastaue bardzo Hiszpańskie okręty, i wiele ich zabięra. *P. d' Espilli* musi tedy na nowo z nim negocycować o pokóy, który będzie znowu kosztował iskie 3. miliony Piastrów, a Bóg wie, czy potrwa długo, iak i pokóy z Algerem.

V.

*Piękne kunszta Nowe wynalazki. Uczeni ich Pisma. Nowe przedsięwzięcia.**

W Berlinie roku przeszłego Akademia Królewska kunsztów i Mechanicznych

* Dla dopełnienia wiadomości, szczególniey wiek nasz interessujących, na żą-



nych nauk, wystawiła przed rozszadek publiczny, dzieła zawołanych Artystów, i Professorów swoich, toż ich Uczniów. Z piérwszych PP. *Rode, Chodowiecki, Wilch, Meil, Friz, Tassaert, Meyer, Krüger Berger, Rosseberg*, i inni, utwierdzi ielzzcze bardziéy wystawionemi swemi sztukami wielkie mniemanie, które miała Publiczność o ich talentach; a zaś w sali, gdzie były dzieła uczniów i Dyletantów (Amatorów) podobaly się naybardziéy rysunki Xiężniczki Ludowiki, toż Xiążąt Pruskich, Fryderyka, Wilhelma, Henryka Ludwika, i Augusta. Przed wystawieniem tym, zebrała się Akademia, pod prezydencyą Ministra stanu Barona *Heynitz*, i przyięła w towarzystwo swoje Xiążęcia Kurlandzkiego, Xiężnę *Czartoryjską*, Hrabiów *Denhoffa, Karnitza, Podevila*, i *Neala*, Baronów *Arnima, Ofsenberga*, Markiza *Lutchesini*, Portretystę *P. Darbes*, i Professorów *Engela, i Ramlera*. Zawołany Kopersztycharz *P. Chodowiecki* (rodem Gdańszczanin) jako Sekretarz Akademii, rozpoczął Sessyą nową, do téy okoliczności stósowną.

Król

danie wielu osób dystyngwowanych pod rubryką tą umieszczane tu będą odtąd uwiadomienia o znakomitszych płodach pięknych kunsztów, Uczonych, o wynalazkach ważnieyszych, i. t. d.



Król Neapolitański P. Filipa *Hackerta*, który dotąd mieszkał w Rzymie, mianował pierwszym swoim *Landszastów* polowania, i morskich *prospektów* *Malarzem* z pensją 1200. Dukatów (Talarów) i mieszkaniem wolnym, a zaś Brata jego *Jerzego Hackerta*, pierwszym swoim *Kopersztycharzem*.

W Paryżu wychodzą teraz na nowo dzieła *Pani Riccoboni* w 8miu Tomach in 8vo. Każdy Tom ma mieć 3. kopersztychy, i kosztuje 4. Livry 10. Sous.

Mademoiselle de Keralio wydała także *Collection des meilleurs ouvrages françois, composé par des femmes, dediée aux femmes françoises.*

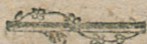
Zas *P. de Boneville*, wydał świeżo wybór małych *Romanów* z Niemieckiego: *Choix de petits Romans imités de l'Allemand*, i przypisał je *Królowy*. *P. de Villeneuve* wydał dzieło, które zawiera w sobie różne pisma Niemieckich Autorów. Jednym słowem, w Francyi bardzo teraz stare książki drukują na nowe, i z obcych języków tłómaczą!

JP. Kurcyusz *Doktor Medycyny*, *Towarzysz różnych Akademii*, i *Lekarz Nadz.* *J.O. Xiężnéy Sanguszkowéy Marszałkowej W. Litt.* przyśłużywszy się już *Kraiovi* naszymu różnemi użytecznemi *Pisam*



smami, iako to: *Opis, chorób prędkię-
ratunku potrzebujących, i nięrwszą Czę-
ścią Przepisów Dyetetycznych, teraz wy-
dał znowu drugięy Części Tom I. tych-
że Reguł zachowania zdrowia, i przedłu-
żenia życia.* W Xiędze tęy, Autor wy-
stawia obraz prawie wszystkich chorób
chronicznych, które mogą być uleczo-
ne lekarstwami Mechanicznemi, natural-
nemi, profkami, i okazuje oczywiscie, że
te lekarstwa użyte z roztropnością, są da-
leko skuteczniejszye i pewniejszye, niż
wszystkie lekarstwa Aptekarskie. Jednym
słowem, Autor okazuje się w tym dziele
człowiekiem dalekim od prywatnego in-
teresu, i przyjacielem społeczności, po-
nieważ uczy wszystkich ludzi, iak mają
zachować zdrowie swoje, i leczyć się pra-
wie we wszystkich chorobach, bez Do-
ktorów, i bez ich lekarstw. Nie można
tedy wątpić, żeby nie było przyjęte, tak
iako i poprzedzające z ukontentowaniem
od naszey społeczności.

Miedzy wynalazkami osobliwzemi,
z których społeczność może się spodzie-
wać wielkiego pomnożenia wiadomości
swoich, liczyć można słusznie teleskopy
(Perspektywy) P. *Herzela* Astronoma Na-
dwornego Królewskiego w Londynie. W
roku dopiero zeszłym, wynalazł on ie-
szcze



szcze inny Teleskop, który dotąd jest ie-
den na świecie. Jest on długi na stop 40,
a wielkie w nim zwierciadło ma 4. sto-
py w cięciwie (*in chorda*) Dla ulania go,
stopione 15. cetnarów Metalu. Rura ma
5. stop diametru, i jest z blachy żelaznéy,
ponieważ żelazo między wszystkiemi ma-
terjami w tak niezmiernéy machinie, o-
kazalo się bydź naylekksze, a oraz nay-
mocniejszy. Statyw (Podstawa) jest 50.
stop wysoki. Instrument ten jest posta-
wiony w ogrodzie P. *Herzela*. * Komu
bystrość dowcipu, i zdátność do wynalazków,
tego nadzwyczajnego człowieka jest wiadoma,
ten może się spodziewać z téy machiny wkrótce bardzo wielkich
wiadomości. Kto tylko czułym jest, na
tę nayszlachetniejszy naukę, ten powin-
nien się mieć za szczęśliwego, iż żyje
w takim czasie, w którym tak przedzi-
wny obserwator przystępnie do odkrycia
natury w tak odległych i okazłych jéy
częściach, iakie są wiszące nad nami gwia-
zdy i planety.

* Wiadomość dokładniejszy, o tym wiel-
kim człowieku znajdzie się w Pamiętniku
na Rok 1783. w Części VII. karta 43.

2. Przepisy Dyētetyczne, czyli reguły
zachowania zdrowia, i przedłużenia życia
Zamykające opis Lekarstw Mechanicznych,
naturalnych, prostych napisane po Fran-
cusku przez Fr: Kurcyusza Konceylia-
rza J. K. M. &c: a na Oyczytły Język
przełożone, przez Sta: Szymańskiego.
Tom I. i II. w Warszawie w Drukarń
Nadwornęy J. K. M.

